Nr. 235. We Lwowie, — Sobota dnia 15. Października 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 14. października.

Cesarz, pożegnawszy się dzisiaj w Ischl z cesarzową, odjeżdżającą do Dalmacji i Korfu, wróci do Wiednia i będzie w poniedziałek dawał publiczne audjencje.

Arcyksiążę Jan otrzymał kilkumiesięczny urlop; kupił on w Londynie parowiec, na którym odbędzie studja archeologiczne po morzu Śródziemnem.

Krąży pogłoska, że minister wojny po zamknięciu delegacyj poda się do dymisji.

Z Wiednia d. 13. b. m. donoszą do *Budap. Corresp.*: „Odbyła się tu konferencja ministerjalna, w której wzięli udział oprócz wspólnych ministrów, także Taaffe, Dunajewski, Welsersheimb, Tisza i Fejervary. Przedmiotem obrad był sposób, w jaki należy pokryć koszta, spowodowane karabinem repetjerowym. Tisza konferował z Dunajewskim nadto o podatku gorzelnianym.

Minister sprawiedliwości wydał do sądów rozporządzenie, mające usunąć niektóre wadliwości w manipulacji co do ksiąg gruntowych. Chodzi mianowicie o bardziej sprężyste znoszenie się sądów dla ksiąg gruntowych z urzędnikami pomiarowymi.

W przyszłym tygodniu przybędzie do cesarza deputacja słowieńska, złożona z posłów Poklukara i Windischgrätza, członka kraińskiego Wydziału krajowego Deteli i burmistrza miasta Krajny Sawnika, aby prosić o przywrócenie zniesionego przez Gautscha gimnazjum niższego w Krajnie. Cesarz zezwolił na audjencję.

W Gnieźnie zebrał się onegdaj wiec narodowy, na którym uchwalono, aby Spółki brały akcje Banku Związku aż do wysokości 10% majątku swego. Uchwalono nadto na dalszą agitację dla Banku 3000 marek. Obrady trwają dalej.

Dzień po dniu przynoszą nam wiadomości o nowych gwałtach rozbójnictwa germanizacyjnego w Wielkopolsce. — Dotychczasowe gwałty opierały się na przemocy bagnetów — ale już i prywatny przemysł germański sięga bodaj po jaki strzępek z szaty na śmierć skazanego. Oto *Posener Tageblatt* otrzymał następujące doniesienie:

„Jak słyszymy, ma zawiązane w Berlinie „Towarzystwo dla kolonizacji wewnętrznej" pod firmą barona Henneberga i towarzyszy (W. Linkstr. 17), przeprowadziwszy swą organizację, obecnie rozpocząć praktyczne działanie. Towarzystwo to postanowiło ze względu na narodowe cele, do których zmierza, przenieść pole swego pierwszego działania również w okolice polsko-niemieckie, aby tamże popierać germanizacyjną politykę rządu. W tym celu udzieliło Towarzystwu temu, niemieckie narodowo-hypoteczno-kredytowe Towarzystwo w Szczecinie pozwolenia na rozpoczęcie wstępnych prac kolonizacyjnych we wsi rycerskiej Zamościu, położonej w powiecie odolanowskim, a obejmującej 898½ hektarów obszaru — i niebawem ma już nastąpić podział arealu na sprzężajne kolonie. Nie brak już kolonistów z większą lub mniejszą gotówką, wystarczającą na zaliczenie pewnej kwoty za kolonie i na sprawienie potrzebnego inwentarza — resztę spodziewa się Towarzystwo pozyskać ewentualnie z łatwością z pomiędzy tych kandydatów, których podania komisja kolonizacyjna z powodu braku sposobności uwzględnić nie mogła, zwłaszcza, że Towarzystwo stawiać będzie bardzo przystępne warunki i prawdopodobnie będzie mogło odstępować ziemię po jeszcze tańszej cenie, aniżeli komisja kolonizacyjna, w żadnym razie zaś nie drożej. Przyjęta przez Towarzystwo zasada Spółki rolniczej, która się ma uwydatnić zaraz przy tej pierwszej kolonizacji, okaże się praktyczną mianowicie także później przy zbywaniu płodów, i będzie zarazem podstawą kredytu kolonistów (osobisty kredyt gospodarczy), tak że pieczy Towarzystwa powierzeni koloniści, zatrzymując do pewnego stopnia samodzielność, wolni będą jednakże od wielu ciężkich kłopotów, które w ogólności cisną rolnika. Co się tyczy stosunków wspomnianej wsi, to nadaje się ona na cele kolonizacyjne przed wszystkiemi innemi, pomiędzy innemi także z powodu swych pięknych łąk (blisko 320 morgów). Nadto są tam tylko dobre gatunki ziemi, mianowicie grunta 2, 3 i 4 klasy. Obecny stan budynków wystarczy również zupełnie na pierwsze potrzeby."

Według pism warszawskich, we właściwych sferach podniesiono projekt utworzenia przy warszawskim kantorze Banku państwa oddziału zastawniczego z kapitałem 500.000 rs. W razie przyjścia projektu do skutku, lombard miejski byłby zwinięty, a wszystkie jego operacje przeniesione do nowo utworzonego oddziału.

Według pism petersburskich rozbierany jest w sferach rządowych obecnie projekt nowych kas pożyczkowych dla włościan. Kasy mają na celu udzielanie pożyczek na zastaw zboża, a zwrot pożyczki może następywać w gotówce lub zbożu. Pożyczki wydawane być mają w stosunku trzech czwartych wartości zboża. Zastawy niewykupowane sprzedawane będą na wiosnę.

Baltijas Westnesis donosi, iż na mocy ukazu, zabraniającego przebywać w Kurlandji żydom z innych gubernij, gubernator rozesłał do władz policyjnych cyrkularz o wydaleniu do dnia 25. bm. wszystkich żydów litewskich, przebywających w gub. kurlandzkiej.

Z Petersburga donoszą: „Powrotu cara z Kopenhagi oczekują tu w dniu 17. bm. Niebawem uda się car ztąd z całą rodziną na dłuższy pobyt do Moskwy i zamieszka tam w Kremlu, gdzie czynione są z tego powodu niezwykłe przygotowania. Do *Mosk. Wied.* pod d. 10. bm. telegrafują z Kopenhagi o poczynionych tamże przygotowaniach na przyjęcie króla szwedzkiego, który przybędzie na polowanie dworskie w bieżącym tygodniu."

Według ostatnich wiadomości z Kopenhagi, wstrzyma się car z powrotem z powodu zasłabnięcia syna swego, Jerzego.

W Berlinie obiega pogłoska, że Bismark zachorował.

Berlińskie dzienniki półurzędowe donoszą, że podwyższenie ceł zbożowych nastąpi bezwarunkowo. Rząd wniesie dotyczące przedłożenie, nie czekając na inicjatywę ze strony jakiegokolwiek klubu zaraz po przedłużeniu traktatu handlowego z Austrją, które wkrótce bez długich rokowań ma nastąpić.

Z rozporządzenia niemieckiego ministerjum wojny, w fortecach Królewca, Pilawy, Poznania i Torunia będą nowe forty budowane. W samym Toruniu zostanie wzniesionych 6 nowych fortów. Ponieważ teraz w Grudziądzu bawił jeneralny inspektor fortec, jen. Stiehle z Berlina, krąży pogłoska, iż Grudziądz, który był z rzędu fortec wykreślony, będzie nanowo miastem fortecznem. Jenerał Stiehle oglądał wzgórza, okalające miasto ze wschodu. Na dowód, jak wiele fortec w Toruniu budują, posłuży to, iż pewien budowniczy na budowę fortów dostawił milion cegieł.

W sprawie sojuszu środkowo-europejskiego ciągle jeszcze nadchodzą wiadomości. Mianowicie miał zjazd Crispiego z Bismarkiem oddziałać na Portę w kierunku antirosyjskim.

Crispiemu chodziło głównie o utrzymanie równowagi na morzu Śródziemnem. Włochy muszą wystąpić przeciw każdemu mocarstwu, któreby chciało zagarnąć półwysep Bałkański i morze śródziemne uczynić dalszem polem swoich zaborów. Chodzi tu o Rosję, ale poniekąd i o Francję. Jakoż w sprawie marokańskiej stają się już Austrja, Włochy i Niemcy ogniskiem, około którego łączą się państwa morskie — a przypadek zdarzył, że eskadra austrjacka i eskadra niemiecka, odbywające podróż dla ćwiczeń, mogą obecnie każdej chwili stanąć czy to na wodach Maroku czy na jakimkolwiek innym punkcie morza śródziemnego.

Z Londynu donoszą: „Ściślejsze zbliżenie się Anglii do mocarstw morskich, które nie chcą dopuścić, aby morze Śródziemne stało się francuskiem lub rosyjskiem, można uważać za dokonane. Zbliżenie to nie polega wprawdzie na formalnych stypulacjach, ale na dokładnem porozumieniu się wzajemnem co do wspólnych celów, których bronić należy. To porozumienie tak pojęte — jak twierdzą w londyńskich kołach dobrze poinformowanych — jest niejako uzupełnieniem przymierza potrójnego o tyle, o ile utrzymanie pokoju i obrona wspólnych interesów morskich jest zarówno tendencją Hiszpanii i Anglii, jak i mocarstw środkowej Europy. Już samo jednakowe dążenie państw morskich, podobne do dążenia Włoch, aby przedewszystkiem bronić wolności przejazdu przez cieśninę Gibraltarską, dowodzi, że między temi mocarstwami przyszło już do zupełnego porozumienia."

Eskadra niemiecka, z czterech okrętów złożona a odbywająca obecnie podróż dla ćwiczeń, po chwilowych przystankach w portach Lizbony i Kadyksu ma przybyć jeszcze w ciągu b. m. do Spezzji i Neapolu. W obudwu tych portach robią też na rozkaz ministra marynarki Brina liczne przygotowania na uroczyste przyjęcie niemieckich gości.

Z Londynu donoszą, że rząd angielski zajmował się od dawna sprawą marokańską, przewidując konieczność zarządzeń odpowiednich w razie śmierci obecnego sułtana. Jeszcze za rządów Gladstona, ówczesny minister spraw zagranicznych Rosebery, porozumiewał się w tej sprawie z rządem niemieckim. Stosownie do tej dawniejszej umowy, nie mogłaby Francja uzyskać żadnych terytorjalnych nabytków w Maroku. Sprawa ta, dodają z Londynu, była też przedmiotem narad w Friedrichsruhe w czasie odwidzin Crispiego.

Kreuzztg. donosi, że w sprawie marokańskiej utworzyła się już liga, do której prócz Niemiec, Włoch i Francji przystąpiły Anglia i Hiszpania. Mylnem jest doniesienie paryzkie, jakoby propozycja zwołania konferencji europejskiej w sprawie marokańskiej, mianowicie dla rewizji zawartej w Madrycie w r. 1880 konwencji, dotyczącej Maroku, wyszła od rządu francuskiego.

Według depesz z Tangeru, sułtan Mulej Hassan powrócił już do zdrowia, atoli o dalszem sprawowaniu przezeń rządów nie ma mowy, gdyż jako dalszy skutek trucizny, przyszło u niego porażenie członków. Opowiadają jako rzecz pewną, że truciznę tę podała mu jakaś odaliska tunetańska.

Irlandzka liga narodowa bynajmniej nie uważa się za rozwiązaną, nie przerywa bowiem swoich jawnych działań mimo wiadomego zakazu rządu angielskiego. W niedzielę odbyło się wiele licznych zgromadzeń w oddziałach ligi, i to w okręgach objętych zakazem, a policja nie uznała za stosowne interweniować. Najliczniejsze zgromadzenie odbyło się w Longford, gdzie parnelista Healy wygłosił gwałtowną mową, w której wzywał zgromadzonych do rozpoczęcia kampanii agraryjnej. Podług doniesień dzienników angielskich, rząd postanowił wzmocnić załogi wojskowe w Irlandji z obawy zaburzeń.

Wyrok sądu przysięgłych co do przyczyny śmierci trzech osób, zabitych podczas zaburzeń w Michelstown, opiewa na rozmyślne zabójstwo, popełnione przez szefa policji i pięciu policjantów, którzy dali ognia do tłumu.

Podobny irlandzkiemu, poczyna się ruch antiangielski w Wallii, której ludność nie całkiem jeszcze zatraciła swój język narodowy.

Z Rzymu telegrafują, że rząd włoski rozkazał admiralicji mieć w pogotowiu 15 okrętów dla transportu wojsk do Massawy, które też wyruszać będą z Neapolu co kilka dni flotylami po cztery okręty.

Jak słychać, na pewnej audjencji prywatnej temi dniami miał w toku rozmowy wyrazić się Leon XIII, że rozwiązanie kwestji papiezkiej jest bez oddania Rzymu Watykanowi poprostu niemożebne, i pomimo przeciwnych zapewnień Crispiego w Frankfurcie, sprawa ta była jednak na zjeździe w Friedrichsruhe omawianą.

Rząd chiński udał się do rządu niemieckiego o oficerów jako instruktorów dla armii chińskiej, a to na trzy lata; w Chinach pobieraliby ci oficerowie po 900 marek miesięcznie. Zgłosiło się już około stu oficerów niemieckich; wybrani mają jeszcze w bieżącym miesiącu odpłynąć do Chin. Równocześnie mają Chiny budować kolej żelazną ku granicy rosyjskiej. Jedna i druga wiadomość będzie arcyniemiłą dla Rosji.

Sprawa bułgarska.

Wynik wyborów do sobrania jest ten, że ani Rosja, ani tem mniej jakie inne państwo nie może podnieść zarzutu anarchii, i że Porta nie będzie się czuła obowiązaną do pospiechu w swoich komunikacjach z gabinetem petersburskim; nie wiele i to pomoże, iż ambasador rosyjski Nelidow już powrócił do Konstantynopola. Jak wiedeński korespondent *Gazety Kolońskiej* zapewnia, hr. Kalnoky oświadczył temi dniami królowi Milanowi, że ludy bałkańskie mogą się oddać pracom pokojowym, gdyż należy się spodziewać pokoju na długo.

Rząd bułgarski oświadczył bondholderom (posiadaczom obligacyj tureckich), że w myśl postanowień traktatu berlińskiego muszą poprzód mocarstwa oznaczyć kwotę długu bułgarskiego względem Turcji, i przed dokonaniem tego nie może być mowy o płaceniu tego długu.

Z Sofii donoszą, że sobranie zwołane na 15. bm., zapewne starego stylu, a więc na 27. bm. Rząd ma przedłożyć projekt rozszerzenia praw księcia.

Polit. Corresp. podaje z ust Radosławowa przebieg audjencji, jaką przewódzca zwolenników ks. Aleksandra miał u ks. Ferdynanda. Radosławów opowiada: „Prosiłem księcia o audjencję raz dlatego, aby złożyć wyrazy uległości dla dynastji jego od naszego stronnictwa, które jest opozycją „legalną", a powtóre użalić się na prześladowania, jakich ja i moje stronnictwo od rządu doznajemy, co też uczyniłem. Książę ubolewał nad rozterką w obozie narodowym w dobie tak krytycznej, i że spodziewa się pojednania stronnictwa mego ze stronnictwem Stambułowa, tem bardziej, gdy z wyjątkiem kwestji bezwględnego utrzymania obecnej konstytucji, oba te stronnictwa program mają jednakowy.

Odparłem, że niepodobna nam iść razem ze stambułowcami, dopóki członkowie naszego stronnictwa są taksamo prześladowani, jak zdrajcza opozycja cankowistów i karawełowców, pomimo, że nasz program niema zgoła nic wspólnego z ich programem.

Książę podniósł, żem ja, jak mu donoszono, przez pułkownika Nikołajewa starał się zbliżyć do stronnictwa Cankowa i Karawełowa, i że Nikołajew potajemnie znosi się z metropolitą Klemensem.

Temu stanowczo zaprzeczyłem, gdyż przecie nasze stronnictwo nigdy się nie może łączyć ze zdrajcami kraju, a zresztą do takiej misji nie używałbym Nikołajewa, który jest żołnierzem a nie politykiem. Co przeto donoszono o znoszeniu się Nikołajewa jako przedstawiciela stronnictwa naszego z Klemensem lub Canowem (byłym ministrem spraw zewn.) jako przedstawicielami karawełowców, jest nierozmyślnem może, ale na każdy sposób fałszywem posądzeniem".

Wystawa krajowa.

Kraków d. 13. października.

(Δ) Wystawcy zaczynają dopiero dziś zabierać swe przedmioty z placu wystawy, jeśli więc jeszcze używać będę czasu teraźniejszego, nie będzie to wcale *praesens historicus*.

Pomiędzy wyrobami z drzewa (w grupie 21), stosunkowo bardzo nielicznemi, góruje kilka wytwornych prac stolarskich. Pierwszeństwo między niemi należy przypisać stolarzom krakowskim a mianowicie p. Rudlickiemu, który wystawił przepyszny kredens orzechowy w stylu renesansowym, Romanowi Chmurskiemu, który dał na wystawę kredens dębowy (rococo) oraz stół i 12 krzeseł dębowych do jadalni, wreszcie związkowi stolarzy „Nadzieja", jako wystawcy całego umeblowania dębowego do jadalni w stylu gotyckim. P. Radecki z Czerniowiec wystawił mały śliczny bufecik, a bracia Wszelaki ze Lwowa, ozdobne posadzki, drzwi salonowe i dwie śliczne bramy dębowe, w których gustowną kratkę żelazną, artystyczny wyrób ślusarski, odrobiony ręcznie, umieścił warsztat p. Daszka ze Lwowa. Uwagę znawców zwracają na siebie także dwa wzorowo wykonane ołtarze z dębiny, jeden w stylu gotyckim, drugi bizantyńskim, praca stolarza Lisieńskiego z Brzeska (w pawilonie maszynowym). Tenże sam majster wystawił także ozdobny baldachim kościelny i dowcipną kręgielnię bilardową własnego pomysłu.

Wyroby bednarskie wystawili Bętkowski ze Słotwiny, Dąbrycz z Krakowa, Jankowski ze Lwowa, Ferencz Jan i Zajączkowscy z Czerniowiec.

Tokarstwo reprezentuje najświetniej w pełnych gustu wyrobach p. Bajer z Krakowa; pozłotnictwo p. Krywult, również Krakowianin; rzeźby drobne, galanteryjne i ornamentalne „towarzystwo gospodarcze dla przemysłu drzewnego" w Zakopanem.

Szeroki dość zakres obejmują wyroby z metalu (gr. 15 i 22.)

Złotnictwo reprezentują tylko dwaj jubilerowie krakowscy, p. Czaplicki i p. Kwaśniewski. U pierwszego z nich przeważają przedmioty złote, do ozdoby stroju kobiecego służące, u drugiego wyroby srebrne większe, jak kielichy i monstrancje, i mniejsze t. zw. galanteryjne, wszystkie o bardzo ładnych, artystycznych kształtach, ponieważ p. Kwaśniewski należy do najlepszych rysowników w swoim fachu.

Bronzownictwo liczy nierównie więcej wystawców. Pp. Gregorczyk, Sejp i Kopaczyński z Krakowa dali na wystawę lichtarze kościelne stylowe, renesansowe i gotyckie, takież monstrancje, kielichy i drobniejsze przedmioty. Te ostatnie szczególniej w zbiorze p. Gregorczyka odznaczają się wytwornym rysunkiem i starannością wykonania, a mogą dostarczyć ozdób stolarzom, introligatorom itd. dotychczas zazwyczaj z zagranicy sprowadzanych. Zwraca też powszechną uwagę wystawa wyrobów bronzowniczych p. Piecha z Sanoka, który do kościelnych krzyżów, monstrancji, relikwiarzy, kielichów itd. odznaczających się dokładnością obrobienia, wprowadza tę inowację, że zamiast używanych dotychczas fałszywych kamieni szklanych, ozdabia je pięknie szlifowanemi oniksami krajowemi, co stanowi oryginalny efekt. Wystawił on także parę ładnych sześcioramiennych kandelabrów salonowych w stylu odrodzenia. Piękne są również wyroby Jana Wypaska ze Lwowa.

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Dokończenie).

Tak więc puściliśmy się za miasto. Są tam piękności natury, zrozumiałe tylko dla miejscowych. Gdyśmy już tak z godzinę szli, zapytałem się, czy nie ma gdzie blisko gospody. Ty wiesz, Wilhelmino, że suchych spacerów znieść nie mogę. Na drugim końcu mej drogi musi być koniecznie knajpeczka, gdyż inaczej dziękuję za uganianie w naturze.

— A cóż ci stary odrzekł?

— Nic.

— A cóż było potem, wieczorem?

— Ah, można się było powiesić. Postawili flaszkę wina. Z tej flaszki pił on i ja i babka, która sobie cukru do wina domięszała.

— A jakże się zachowywała Eryka?

— Nie wiedziała, czy mówić, czy milczeć.

— A o czemżeście przecież mówili?

— Że Berlin jest okropnie zepsutem miastem, jak to o tem ciągle w gazetach czytać można. Babka twierdziła, że tam codzień kilku zabitych zbierają z trotoarów, a o wierze i wierności to nie ma co i mówić. Dziękuje ona Panu Bogu, że nie potrzebowała nigdy być w tej jaskini grzechu. Tam każdy musi stracić duszę...

— No, przecież nie zostawiłeś tego bez odpowiedzi.

— Rzekłem, że panna Eryka musi to lepiej wiedzieć.

— O tak, tak — skrzeczała babka — Eryka opowiadała nam, jakeście państwo byli na „Boku." My znamy Berlin lepiej, niż się to panu zdaje. My żyjemy porządnie, ale skromnie, i dlatego z wszelkim szacunkiem ale zdaleka od Berlińczyków. Tam wszystko jest zepsute. Nawet dzieci musi magistrat posyłać do kąpiel, gdyż niesumienni rodzice zaniedbują je. Nam tego nie potrzeba — skrzeczała stara — bo my zawczasu staramy się, aby im dać to, czego ich zdrowie wymaga.

— Ach prawda, widziałem to własnemi oczyma, a samo wspomnienie tego widoku sprawiało mi już zgagę. Wcześnie też wyniosłem się z tego wieczoru i napiłem się jeszcze w hotelu do poduszki, ażeby zapomnieć o gliśniku i wszystkich tych familijnych mizerjach małomiasteczkowych.

— Widzę ja Frycku — rzekłam — że babka była przeciwko tobie.

— Wszyscy byli przeciw mnie — zawołał. — Gdym drugiego dnia zeszedł się ze starym i zapytał, czy nie dałby mi córki za żonę, rzekł, iż mu jest bardzo przykro, ale sądząc po wszystkiem, co o mnie w Lingen mówiono, nie sądzi, ażebym mógł jego córkę uszczęśliwić, bo koniec końców przenoszę knajpę i jej wesołość nad spokojne i uregulowane życie familijne... Osioł!

Milczałam, aby nie sypać soli i pieprzu w jego świeżo rozdarte rany, jak jaki niemiłosierny Samarytanin. Po chwili tak się odezwałam:

— Frycku, ci ludzie nie znają Berlina i jego życia, bo gazety wywlekają to tylko, co jest w nim najgorszego, a rzadko podnoszą dobre i chwalebne strony; ale ty, gdybyś był roztropniejszym, byłbyś także mniej pragnienia objawiał...

— Ależ to była bagatela — zawołał wujcio Fryc.

— Dla ludzi — rzekłam — którzy nic nie pijają, było to więcej niż dosyć. A zkądże to pochodzi? Od twoich klubów, wioślarskiego i kręglanego.

— Wilhelmino, wypraszam sobie wszelkie uwagi o rzeczach, na których się nie rozumiesz.

— Niech i tak będzie — odrzekłam. — Jesteś podrażniony... ale musisz mi zawsze przyznać, że kulą od kręgli zastrzelono już niejedno szczęście na świecie.

— Jeżeli to były same pudła, to może masz rację — odparł z drwiącą miną.

— Czy mówiłeś jeszcze potem z Eryką?

— Ona jest taka, jak inni z jej rodziny. Boi się babki. Pan Bóg raczy wiedzieć, co ta stara jej zadała.

— I wszystko się między wami skończyło?

— Tak mi się zdaje.

— Kto wie, Frycku — rzekłam — czy to nie wielkie szczęście, że się tak stało...

— Szczęście? — rzekł cierpko — ty nie wiesz, jak ja to dziewczę kochałem. Teraz się już z nikim i nigdy nie ożenię.

— Pleciesz nie do rzeczy! Jeszcze ci się sprzykrzy siedzieć w knajpie, i bawić się podstawkami pod szklanki, czekając dopóki koledzy nie przyjdą i skat się nie rozpocznie. Wspomnisz moje słowo!

— Sądzisz tak, jak ci się zdaje. Lecz chociaż mnie wodą ze Sprei ochrzczono, to przecież nie na niej ja wyrosłem...

Rzekł to głosem smutnym i poszedł.

W gruncie rzeczy serdecznie mi żal Fryca. Już nie był tym dawnym, wiecznie wesołym wujciem Frycem. Obeszło go to bardzo głęboko, a jeszcze głębiej złościło mnie, że Kranzowa ma słuszność. Wiosłowanie i gra w kręgle wszystkiemu winne. Jeśli się pomyśli, że ci młodzi ludzie nabierają przy wiosłowaniu pragnienia, które potem muszą ukoić, ażeby znowu mieć siły — to jakże może się dziać inaczej? Restaurator daje im większe porcje, niż wedle karty potraw są wymierzone, a oni czują się obowiązani wypijać mu za to drugie wina. I czynią te, bo są porządni ludzie. Ale o tem nie wiedzą wszelakie babki, bo jeszcze żadnej wiosłującej babki nie widziałam.

Wujcio Fryc zapraszał nas już nieraz do swojej uprzywilejowanej traktjerni, i muszę przyznać, że ci młodzi, którzy się tam gromadzą, są wcale przyzwoici. Uprzejmi w zachowaniu się, nie tacy, jak prawdziwi wioślarze, wolni od marynarskich obyczajów, ale z błogosławionym apetytem i wyborną znajomością karty z winami. Ta karta, to była zguba wujcia Fryca w pogoni za narzeczoną. Sądzę jednak, że gdyby na miejscu wujcia Fryca był jego przyjaciel King, to byliby się tam w Lingen jeszcze bardziej dziwili, gdyż Fryc jest właściwie tylko amatorem, podczas gdy King, jak mnie mówiono, nawet przez sen wiosłuje i dlatego już o szóstej rano z okropnem pragnieniem się budzi. Tego powinna była babka z Lingen poznać.

Ale, Bogiem a prawdą, gryzła mnie bardzo nieudana wyprawa wujcia Fryca. Powiedziałam sobie: Lepiej Eryka niż wcale żadna. Tegoż samego zapatrywania był i mój Karol. I on byłby chętnie widział, gdyby wujcio Fryc dostał się był w końcu pod pantofel, który mój cudowny mąż w ciągu całych lat domowego szczęścia u mego boku nauczył się cenić.

Przeżyłam już niejedne święta Bożego Narodzenia i zawszem się cieszyła, gdy stanęły u progu i prosiły, by je wpuścić. Teraz jednak nie bardzom sobie ich życzyła. Ale co to pomoże opierać się kalendarzowi? Nic.

Jakoż nadszedł znowu dzień wilii. Nie mogliśmy być tak weseli jak zawsze, bo nam brakło dawnego wesołego wujcia Fryca. Każdy widział po nim, że się zmusza, ażeby być wesołym, a to mnie i memu Karolowi rozdzierało serce. Emmi i doktor, którzy także do nas przyszli, byli tylko sobą zajęci. On zdaje się być jeszcze bardziej zakochanym, niż gdy był narzeczonym, przynajmniej zewnętrznie, a Emmi nie ma dla nikogo oka i ucha, tylko dla niego. Betti przeczuwała zapewne, że wujcio Fryc nosi w sercu ciężką troskę, gdyż przesadzała się dla niego w serdecznościach, co zresztą nie jest jej zwyczajem, bo staje się coraz bardziej zamkniętą w sobie i milczącą. Ale uważałam dobrze, jak jej oko łzą zachodziło, gdy Fryc jej z serdecznym uśmiechem dziękował. Biedna dziewczyna! I ona nie jest szczęśliwą...

Z tych wszystkich powodów życzyłam sobie, aby dzień wilii jak najprędzej się skończył i kazałam kucharce spieszyć z wydaniem wieczerzy.

Ale nim jeszcze karpie były ugotowane, przyszedł ktoś, a był to listonosz z liścikiem do wujcia Fryca. Gdy Fryc spojrzał na stampilję pocztową, zadrzał, jakgdyby go przeraziło, i patrzał na list bez ruchu. Potem wybiegnął do sąsiedniego pokoju, ażeby list otworzyć. Chciałam pobiedz za nim, ale mnie mój Karol mocno za suknię przytrzymał. Dopiero po pewnym czasie puścił mnie, i poszłam do wujcia Fryca. Siedział na krześle koło stołu i trzymał w ręku małą gałązkę, na którą padało pełne światło lampy. Była to gałązka wrzosu...

Zbliżyłam się po cichutku, i położyłam mu rękę na ramieniu. Wybuchnął płaczem.

Pozwoliłam mu się wypłakać i przez długą chwilę nie przeszkadzałam, bom widziała, że go chwyciło mocno, i że ten silny człowiek walczy daremnie z własnem sercem w piersi.

— Wilhelmie — rzekł wreszcie, uśmiechając się słodko przez łzy — Wilhelmie, nawet wbrew babce!

I w tej chwili odzyskaliśmy naszego dawnego, wesołego wujcia Fryca. Cóż to były za wspaniałe święta!

* * *

Czy wujcio Fryc znajdzie szczęście, które mu gałązka wrzosu zapowiedziała? Czy doktor stanie się z biegiem czasu wzorowym zięciem? A jak się powiedzie Betti? Czy zmieni się kiedyś firma na „Buchholc i syn"? A Emil Bergfeld nie pożałuje nigdy, że się tak haniebnie sprzedał? Na co wyrośnie mały Kranze?

Wszystko to obwieści kiedyś światu pióro pani Buchholcowej w toku czasu, w którym nietylko przędzie się złota tkanina wielkich i wysokich, ale także szara nić domowa naszych przyjaciół z Landsbergerstrasse.

KONIEC.

Wyroby platerowane reprezentuje na wystawie jedyna firma: „Jakóbowski i Jarra" w Krakowie, będąca filią warszawskiej, słynnej firmy Norblin i spółka. Wszystkie, wystawione przez p. Jarrę przedmioty, odznaczają się ozdobnemi kształtami, pełnemi smaku rysunkami i trwałością galwanicznego srebrzenia. Fabryka Norblina, istniejąca od r. 1822, połączona z fabrykami po śp. Karolu Malczu w r. 1864 i fabryką Bucha w r. 1882., należy do największych tego rodzaju, zatrudnia około 800 ludzi, a ma swe składy w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odessie, Kijowie, Rydze, Niżnym Nowogrodzie i w Krakowie.

W zakresie rusznikarstwa przedstawił p. Dzikowski ze Lwowa zbiór broni swojego wyrobu o najnowszych systemach, której znawcy oddają wiele pochwał za dokładność i ozdobność wykonania.

Rytownictwo reprezentuje p. Szapira ze Lwowa, w zbiorze bardzo gustownych monogramów, pieczątek, rżniętych z wielką dokładnością, herbów wypukłych, stampilij, szyldzików itd.

Blacharstwo ma w pawilonie głównym liczny szereg wystawców. Najcelniejsze między nimi miejsce zajmuje p. Ferdynand Naps z Białej. Oprócz doskonałych cynkowych wanien i przyrządów natryskowych, dał on wielki zbiór przedmiotów drobniejszych, tak ładnie i ozdobnie wykonanych, że nieledwie do artykułów galanteryjnych zaliczyć je można, z robót zaś dachowych przedstawił okazy gzymsów blaszanych o stylowym rysunku, tudzież okno dachowe, wykonane z grubej cynkowej blachy z pięknemi ornamentami *en haut relief*. Emaliowane naczynia z żelaznej blachy wystawił p. Huppert z Bielska, piece i piecyki z blachy czarnej p Antoni Baschik z Białej, cynowe naczynia i przyrządy chirurgiczne p. Lokosz ze Lwowa. Wszystkie te przedmioty, zdaniem znawców, odznaczają się praktycznością, tudzież dobrem i sumiennem wykonaniem.

Ślusarstwo i kowalstwo jest dość bogato reprezentowane na wystawie. Towarzystwo kowali w Sułkowicach wystawiło liczne okazy bardzo dobrych pilników, łańcuchów, rydlów, siekier i td.; p. Gottlieb Mojżesz i Sp. z Bolechowa praktyczne wyroby żelazne do gospodarskiego użytku, proste, ale tanie i dobre; szlifierz p. Miszkowicz z Krakowa doskonałe brzytwy, noże i inne wyroby szlifierskie; p. Barański z Krakowa ozdobne drzwi żelazne, naśladujące rysunkiem okucia, także wyroby średniowieczne. Górniak z Przemyśla piękną kratę z dwoma świecznikami i td.

Największy atoli i zasłużony podziw wywołują okazy roboty ślusarskiej majstra Jana Zajączkowskiego z Krasiczyna, wystawione przez kancelarję centralną dóbr ks. Sapiehów. Są tu przyrządy do kominka, latarnie, lampki, kasetki na cygara, najrozmaitsze lichtarze, łańcuchy do lamp kościelnych. Wszystkie te okazy wykonano z niezwykłą precyzją, a co do rysunku, bogactwa pomysłów w ornamentyce, właściwego użycia metalu, czystości poleruaku i td., godne one zająć miejsce pierwszorzędne.

Druciarstwo znalazło imponującego wystawcę w p. Delavalu, właścicielu fabryki wyrobów z drzewa, żelaza i drutu w Grybowie. Świetnemi są okazy jego łóżek i ławek ogrodowych z wybornemi materacami i siedzeniami z drutu, wkładki materacowe do łóżek zwyczajnych, nosze i fotel do wożenia chorych, wyborne krzesła żelazne do składania, wreszcie nowość, którejśmy jeszcze dotąd nigdy nie widzieli, tj. siedzenia na wozy i wózki z drucianej plecionki materacowej. Oprócz tej fabryki wystawili jeszcze: sztachety, żardynierki, łóżka i td. p. Karol Mücke z Białej, bardzo ładne klatki p. Stückgold z Warszawy, Batorowicz z Drohobycza liny druciane i t. d. Wogóle ten dział reprezentuje przemysł pożyteczny, uszlachetniony już dziś znacznie pięknością form, a mający wielostronne zastósowanie.

Od wymieniania, a nawet wzmiankowania maszyn proweniencji zagranicznej, uwalniam się. Był to stereotypowy bazar handlowy rozmaitych potrzebnych i niepotrzebnych maszyn i narzędzi rolniczych, na które fabrykacja zagraniczna szuka jeszcze łapczywie odbiorców w „Barenlandzie." Podniosę przecież ważniejsze wyroby krajowe w tym kierunku. Pierwszeństwo należy się tu fabryce L. Zieleniewskiego, której zresztą jako miejscowej, nie było trudnem zgromadzić na placu wystawy wiele cennych okazów. Widzimy tu więc kotły i machinę parową do wiercenia oraz garnitur narzędzi wiertniczych, systemu kanadyjskiego, przygrzywacz do kotła parowego, kocioł destylacyjny, aparat gorzelniany „Henzego", różne części transmisyjne, żurawia wózkowego, młocarnię, pługi Sacka, różne odlewy konstrukcyjne i i ozdobne itp. Fabryka p. Zieleniewskiego, istniejąca już od lat trzydziestu, zdobyła sobie na niejednej już wystawie dobrze zasłużoną nagrodę.

Mamy jednak i nowsze, a bardzo na uwagę zasługujące firmy. Do tych należy fabryka i odlewarnia maszyn J. Chylewskiego w Tarnowie, która przedstawiła wyborne sikawki ogniowe rozmaitych rozmiarów i siły, w cenie od 150 do 370 złr. Gdy i krakowskie firmy Peterseima (we własnym pawilonie) oraz Wenkego i Rożena, stara firma lwowska Z. Mozera i syna, a wreszcie bialska Dontego wystawiły mnogość sikawek, nie dałoby się chyba już dalej niczem usprawiedliwić, gdyby instytucje krajowe, jak np. Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń sprowadzało nadal sikawki od Jaucka z Lipska.

Z wzorową jak zawsze kolekcją narzędzi rolniczych wystąpiła zasłużona firma H. Cegielskiego z Poznania. Szczególniej pługi jej zasługują na uwagę. Również poznańska fabryka Urbanowski, Romocki i Sp. dała między innemi centryfugę do odtłuszczania mleka, maślnicę i machinkę do wyciskania masła.

Maszyny do szycia wystawiła pracownia mechaniczna p. Ant. Wanaskiego z Białej. Z maszyn tych zwraca powszechną uwagę maszyna do haftu, która *a la minute*, w oczach widzów wykonywa dokładnie i gustownie różne roboty hafciarskie. Czy należało dozwalać, aby na wystawie były także wyroby zagraniczne z firmami krajowemi, jak n. p. bicykle angielskie pod firmą Niemetza z Krakowa, lub również angielskie maszyny do szycia, na których wybito fałszywie nazwę dwóch mechaników krakowskich — to już powinna dyrekcja wystawy w sumieniu swem rozstrzygnąć. Blaga i wprowadzanie poprostu publiczności w błąd drukowaniem po katalogach, że to są maszyny „własnego pomysłu i wyrobu", powinny być jak najsurowiej skarcone.

Wyroby techniczne p. Rychnowskiego, inżyniera-technika ze Lwowa, odznaczają się nowością pomysłów, tudzież niezmiernie dokładnem i ozdobnem wykonaniem. Z licznego ich szeregu wymieniam: kuchnie uniwersalne, wzbudzające podziw wszystkich gospodyń, tudzież własnego wynalazku p. R. aparat do ogrzewania i odświeżania powietrza w mieszkaniach, który swą praktycznością i nie wysoką ceną zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Wiele pięknych powozów wystawiła znana fabryka p. A. Meissnera z Krakowa. Dokładnością wykończenia i elegancją nie ustępują one wcale wyrobom Lohnerowskim lub Sznstalowskim, które przez naszych odbiorców tak są faworyzowane, z ciężką szkodą dla przemysłu krajowego. Oprócz tego wystawili powozy J. Domański z Czerniowiec, Dudek i Kleczyński z Krakowa, Fuchs Rudolf z Biały, J. Horodyński z Ponikowic pod Brodami, Tomkiewicz Józef i Wójcicki Antoni, obaj z Tarnowa. Zakład drohowyzki przysłał wózek i powozik otwarty, a p. J. Lickendorf ze Lwowa wystawił kilka praktycznych i gustownych tarantasów.

W zakresie instrumentów muzycznych należy się palma pierwszeństwa p. Janowi Śliwińskiemu ze Lwowa, który wystawił przepyszne harmenia i organy, a w szczególności bardzo cenne i z bogatym regestrem głosów, o wielce miłem brzmieniu harmoninm z dwoma klawiaturami. Z przyjemnością należy zaznaczyć, że prócz tego widzieliśmy krajowe fortepiany F. Woronieckiego z Przemyśla, J. Drozdowskiego z Krakowa i W. F. Tabiszewskiego z Czerniowiec.

Grupę 25, mieszczącą w sobie instrumenta naukowe, można uważać za niebyłą, tak nic nieznaczące sklepowe rzeczy w niej wystawiono.

Pozostają mi więc jeszcze dwie grupy: szkół i ręcznych robót kobiecych. Wskutek wydzielenia szkolnictwa przemysłowego do pawilonu oddzielnego, zachodzi tu łączność, która mi dozwala poprzestać tylko na niektórych ważniejszych punktach obu tych grup, tem bardziej, że właściwa wystawa szkolna w pawilonie głównym jest nadzwyczaj fragmentaryczna i nie dała wyobrażenia o szkolnictwie krajowem żadnej kategorji. W dziale tym imponuje tylko swą systematycznością i bogactwem okazów lwowski zakład ciemnych. Doprowadza on do podziwienia godnych rezultatów, które uznano już dawno i w kraju i za granicą.

Krakowskie seminarjum nauczycielskie męzkie przysłało zestawiony przez p. W. Wójcika, nauczyciela swego, zbiór do nauki realjów dla IV. klasy szkoły ludowej.

P. Bayger, z Jagielnicy, dał dobrze obmyślany zbiór przyrodniczy i skrzyneczkę z okazami unaoczniającemi rozwój pszczół. Nauczyciel Gajda z Wadowic wystawił wielce ciekawą kolekcję okazów do nauki poglądu własnego pomysłu: są tu i monetki wybornie między taflami szklannemi utwierdzone, tak, że je z obu stron można widzieć, drobne modele narzędzi rolniczych, grupa, uzmysławiająca różne znaczenia wyrazu baba itp. Jestto nietylko jak widać pracowity i zamiłowany, ale co ważniejsza, samodzielnie myślący nauczyciel.

W zeszytach szkół krakowskich miejskich mógłbym chyba wytknąć, że dziewczętom przy początkach nauki geografii każą malować sytuacyjne plany krakowskich plant... no, ale gdybym chciał wchodzić w krytykę niektórych okazów, zaprowadziłoby mnie to zbyt daleko. Powtarzam zresztą, że szkolna wystawa jest bardzo uboga, tak, iż przytoczyłem niemal wszystko, co w niej charakterystycznem.

Że kobietki nasze są pracowite, i że pracują świetnie i z gustem, tego dowodzi tak samo grupa 27 w pawilonie głównym, jak i pawilon szkół przemysłowych. Na szczególną uwagę zasługują tu: aparaty kościelne lub części tychże, wykonane pracowicie rozmaitemi gatunkami haftu i aplikacyj przez panie Darowską, Agnieszkę Bufle, dyrektorkę kursów artystyczno-przemysłowych w seminarjum żeńskiem, Biechońską Helenę i Chlebowskę Ksawerę, wszystkie z Krakowa, p. Lewicką Franciszkę ze Lwowa i td.

Z zakresu kostiumów świeckich uderza wspaniałością i gustem strój ranny, haftowany w kwiaty i ozdobiony koronkami, przez p. Tymaczkowskę Zofię z Leżajska.

Pod względem wysokiego artyzmu w pomyśle i wykonaniu zasługują na szczególniejszą uwagę utwory panny Władysławy Gostyńskiej ze Lwowa. Jest tu talerz malowany i parawanik, okryty prześlicznie ręcznemi malowidłami, oraz przód do sukni, będący okazem malarstwa na jedwabiu.

Rozmaitością i gustem odznaczają się wyroby pończoszkowe, maszynowe, wykonane w pracowni maszynowo-oczkowej panny Michaliny Teodorowicz we Lwowie, a podziw zwiedzających budziły kwiaty wyrobu panny Sabiny Teodorowicz ze Lwowa. Szczególniej gałązka bzu, łudząca nadzwyczajnie naturę i świetne róże zasługują na szczerą pochwałę...

Lecz doprawdy sprawozdanie moje przelewa się już poza brzegi korespondencji. Choćbym więc miał pominąć jeszcze niejedną rzecz, godną wzmianki — urywam i kończę. Za kilka dni będzie głucho na Błoniach, a gdy wyjdzie na nie w melancholicznem usposobieniu p. Jakubowski, będzie mógł założyć ręce i westchnąć za Malczewskim: „I smutno, pusto, głucho, jak gdy szczęście minie..."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie, na które przybyła dość znaczna liczba p. radnych, było niezwykle zajmujące, tak ze względu na interpelacje, jakoteż i z tego powodu, że rada miejska powzięła uchwałę — przekraczającą podług naszego zdania jej zakres działania. Niemniej zwróciło i to uwagę, że co do wyboru delegatów, pomimo iż sprawa ta była na porządku dziennym — sekcje nie były na to przygotowane i musiano dopiero przerwać posiedzenie celem narady nad tą kwestją, a przy wyborze delegata, przy dwukrotnem głosowaniu, przyszło do rozbicia głosów tak, że ostateczny wybór ściślejszy odłożono do następnego posiedzenia.

Skutkiem niedyspozycji p. prezydenta Mochnackiego, przewodniczył wczoraj wiceprezydent dr. Gryziecki.

Radny prof. Zacharjewicz wniósł interpelację w sprawie powstać mającej państwowej szkoły przemysłowej. Jeszcze w roku 1885 zawezwało ministerstwo kraj i gminę, aby w porozumieniu oświadczyły, czy chcą dać budynek, światło, opał i służbę dla powstać mającej szkoły państwowej przemysłowej, a w takim razie rząd gotów jest szkołę taką utworzyć z budżetem 4000 zł. Od tego czasu upłynęły dwa lata, sprawa nie postępuje naprzód, a kraj i gmina dotychczas nawet nie porozumiały się ze sobą.

Dr. Gryziecki przyrzekł odpowiedzieć na tę interpelację na jednem z najbliższych posiedzeń.

Radny prof. Zacharjewicz wniósł następnie drugą interpelację w sprawie budowy teatru i podniósł, że sprawę tę traktowano onego czasu gorąco a Rada miejska uchwaliła wstawić na ten cel w budżecie corocznie 10.000 złr., a na koszta przedwstępne 15 000 złr. Od tego czasu minęło kilka miesięcy, komisja nie zeszła się jednak wcale. Zwłoka ta jest niezrozumiała i zapytuje interpelant, dlaczego i gdzie sprawa utknęła.

Dr. Gryziecki odpowiedział, że sprawa ta przyspieszoną zostanie, prosi o cierpliwość. Ankieta zejdzie się w tych dniach a uchwały jej podane zostaną do wiadomości Rady.

Radny p. Bardasz, członek komisji dóbr gminy, zapytuje p. przewodniczącego, czy dyrekcja kolei Lwów-Bełzec przysłała zaproszenie na otwarcie ruchu tej kolei, która ma nastąpić 15. b. m. P. B. sądzi, że gmina, które przyczyniła się do budowy kwotą 10.000 złr., i poczyniła też inne ułatwienia materjalne, ma prawo być obecna przy otwarciu.

Dr. Gryziecki odpowiedział, że nie zaproszono Rady miejskiej na otwarcie ruchu tej kolei, ani nawet nie uwiadomiono, kiedy otwarcie nastąpi.

R. Bardasz wnosi, aby zapytano, kiedy otwarcie nastąpi, gdyż podobno odroczonem ma być otwarcie tej kolei.

R. Kędzierski oświadcza, iż zaproszenie nadejść nie mogło, gdyż nie jest wiadomem, kiedy otwarcie nastąpi, a zresztą nastąpi o tem zwykłe tylko ogłoszenie. Nie zależy nam wcale, abyśmy na tej uroczystości byli obecni i podejmowani zostali — chyba zależy na tem, abyśmy się przekonali, czy wykonanem to zostało, co nam przyrzekli.

R. Bardasz odpowiada, że nie chodziło mu wcale o podejmowanie radnych.

Po załatwieniu tej sprawy zgodnie z wnioskiem interpelanta, przystąpiono do porządku dziennego. Pozostały grunt po zburzeniu realności Weinrebów przy ul. Żółkiewskiej, w objętości 65 sążni, uchwalono sprzedać Abrahamowi Dünnowi za 11011 złr. 26 ct. Następnie załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych.

Na delegatów wybrani zostali pp. Łukawski, Piątkowski, Bardasz, dr. Byk, Dymet, dr. Roszkowski, Schayer, Walichiewicz, Gołąb, Gall, Janowski, Michalski, Świsterski, Aleksandrowicz, dr. Witz, Kochanowski, dr Schaff, Getritz, Głodziński i Stokowski. (Oddano 65 kartek P. Walichiewicz otrzymał 36 głosów).

Długą dyskusję wywołała następująca oryginalna sprawa. 22. stycznia b. r. zmarł Aleksander Nałęcz Morawski, brat Marji Morawskiej, przełożonej Franciszkanek. Ponieważ nie żył on z swoją żoną Florentyną, pogrzeb więc odbył się 25. stycznia kosztem siostry Marji, z której to polecenia kupił p. Opuchlak grób dla zmarłego. W magistracie nie powiedział jednak p. Opuchlak w czyjem imieniu i za czyje pieniądze kupuje ten grób, wspomniał tylko, że nabywa miejsce dla Aleksandra M. i tak też zapisano w księgach magistrackich. W 2. dni po pochowaniu ś. p. Aleksandra umarł Florjan Morawski, krewny Marji, która wraz z krewnymi życzyła sobie, aby tenże pochowany został w grobowcu Aleksandra. Wówczas zgłosiła się tegoż żona Florentyna i założyła przeciw temu opozycję. Musiano więc pochować ś. p. Florjana w innym grobie, a panna Marja wniosła zażalenie do magistratu, gdyż rodzina życzy sobie, aby zwłoki ekshumowano i pochowano w grobowcu ś. p. Aleksandra.

Referent sekcji IV. p. Ładoś wniósł, aby przyznano prawo własności p. Opuchlakowi i uznano go uprawnionym do rozporządzenia grobem.

Prof. R. Małecki, po dokładnem przedstawieniu sprawy, w którem wykazał, że pani Florentyna nie dbała o męża za życia i teraz sprzeciwia się pochowaniu Florjana dlatego tylko, aby dokuczyć rodzinie, wniósł, aby obecnie uzupełniono tylko zapiski magistrackie i aby stwierdzono, że właścicielką grobu jest panna Morawska.

W bardzo ożywionej dyskusji brali udział r. pp. Zacharjewicz, Roszkowski, Markiewicz i Czerny, ostatecznie r. Duniewicz w wywodzie jurydycznym wykazał, że kwestja własności jest sporną, pomimo twierdzeń p. Opuchlaka i panny Marji, że rada nie jest kompetentną do rozstrzygnięcia sprawy o własność i że jeżeli to nawet uczyni, to pani Florentyna niewątpliwie wygra prowizorjum — dlatego wniósł, aby odmówiono decyzji co do prawa własności — pomimo tych argumentów uchwaliła rada, aby przyznano prawo własności pannie Marji Morawskiej.

Na pierwszego delegata głosowano dwa razy bez rezultatu. Przy pierwszem głosowaniu na 56 głosujących otrzymali: P. Walichiewicz 26 a p. Roszkowski 22, Schayer 6, Dymet i Bardasz po 1 głosie, przy drugiem głosowaniu na 54 głosujących (abs. więk. 28) na Walichiewicza padło 26, na Roszkowskiego 27 głosów, a jedna kartka była próżna. Wybór ściślejszy pomiędzy tymi panami nastąpi na przyszłem posiedzeniu.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. $9^1/_4$ wieczorem

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. października.

* **W sprawie ostatniej konfiskaty** odebraliśmy dziś następujące orzeczenie:

„W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §. 489 i 493 spr. k. i §. 37 ust pras., że treść artykułu umieszczonego w numerze 228 czasopisma *„Gazeta Narodowa"* z dnia 7. października 1887., pod napisem: „Wybór z Izby handlowej lwowskiej", zawiera znamiona zbrodni z §. 65 lit. *a* ust. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały, wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody: Treść powyższego artykułu zawiera w sobie znamiona zbrodni z §. 65 lit. *a* u. k. dlatego jest uchwała, zatwierdzająca konfiskatę tego artykułu uzasadnioną.

Lwów dnia 9. października 1887.

Poglies."

Przeciwko temu orzeczeniu sądu krajowego założymy opozycję i zakomunikujemy w swoim czasie wynik ustnej rozprawy opozycyjnej.

* **Mianowania w urzędach podatkowych.** Wskutek pomnożenia urzędów podatkowych o 12, zamianowała krajowa dyrekcja skarbu potrzebną liczbę poborców, kontrolorów i adjunktów.

Poborcami mianowani zostali: Korytowski Emil do Leżajska, Lichoń Franciszek do Ustrzyk dolnych, Waligórski Jan do Zborowa, Kurzeja Piotr do Brzeżan, Kallaus Ludwik do Gorlic, Kyryczyński Gabrjel do Strzyżowa, Kuliński Henryk do Myślenic, Smrza Adolf do Halicza, Wetscherek Edward do Mikuliniec, Kwieciński Feliks do Peczeniżyna, Hammer Jan do Horodenki, Sikora Franciszek do Niżankowiec.

Kontrolorami mianowani zostali adjunkci podatkowi: Dąbrowski do Bochni, Kulmatycki do Rohatyna, Zacharjasiewicz do Żydaczowa, Ludwik Smrza do Horodenki, Oppenauer do Jaworowa, Sobolewski do Tłumacza, Wagner do Czortkowa, Listkiewicz do Nowego Targu, Czajkowski do Zborowa, Górnisiewicz do Skolego, Mossoczy do Niżankowiec, Herbert do Wieliczki, Połypiak do Ustrzyk dolnych, Ziahauer do Mikuliniec, Slusarek do Strzyżowa, Kraus do Cieszanowa, Szeliga do Leżajska, Zembrzycki do Podgórza, Kaniowski do Trembowli, Gutowski do Peczeniżyna, Nowicki do Mościsk, Switalski do Niska, Jaroszewski do Halicza i Niedzielski do Skałatu.

Adjunktami mianowani zostali praktykanci podatkowi: Rudy Jan, Makohoński Leon, Koblański Michał, Schimscheimer Edward, Podlaszecki Izydor, Kołtunowski Władysław, Biłyk Filip, Przyweźniczek Franciszek, Nawrocki Seweryn, Sokulski Stanisław, Budziński Bronisław, Hlebowicki Mieczysław, Kacz Jan, Nechaj Jan, Filarski Bolesław, Mossakowski Władysław, Dąbski Konstanty, Samulski Franciszek, Dulewski Zdzisław, Keller Herman, Hischtin Wład., Lipowski Maciej, Saganowski Henryk, Mechowicz Aleksander, Hilewicz Antoni, Peniszkiewicz Piotr, Mazurkiewicz Kornel, Tompelski Józef, Zajączkowski Stanisław, Ostrowski Ludwik, Nodzeński Stefan, Mardarowicz Jan, Bożemski Leopold, Kopystyński Kazimierz, Czapliński Franciszek i dyetarjusz Chomocki Grzegorz.

Natomiast przeniesieni poborcy Grudnicki Aleksander z Brzeżan do Skolego i Werner Karol z Gorlic do Podgórza, zaś kontrolor Żurawski Franciszek ze Skałatu do Krakowa.

* **Przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł: prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, Władysława Bartoszyńskiego, na jego prośbę, w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Przemyślu i nadał kancelistom dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Wilhelmowi Rafałowskiemu, przy sądzie obwodowym w Złoczowie, i Józefowi Biskupowi, przy sądzie powiatowym w Stryju, posady prowadzących księgę gruntową, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie, drugiemu zaś przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

* **Nadanie parafii.** Baron Pino nadał rz.-kat. parafię w Kaczyce tamtejszemu administratorowi, ks. Maurycemu Kolankiewiczowi, a gr.-orj. parafię w Dolnych Pertesztach parochowi z Bahrynowiec, ks. Jerzemu Mironowiczowi.

* **Zmarli.** Karol Mauthoffer, emerytowany dyrektor sądu obwodowego w Samborze, zmarł onegdaj w 67. roku życia.

Józef Schebesta, sekretarz fabryki tytoniu w Winnikach, zmarł we Lwowie w 47 r. życia.

W Brzeżanach zmarł w 49. r. życia Ferdynand Chorąży, profesor tamtejszego gimnazjum.

W Krakowie zmarł nagle b. oficer austrjacki, Franciszek Kalinowski.

W Pradze zmarł w 54. r. życia adwokat dr. Karol Linha, prezes „Sokoła", założyciel „Maticy czeskiej", członek komisji dla egzaminów adwokackich i wszystkich stowarzyszeń patrjotycznych.

* **Doktorat wszech nauk lekarskich** uzyskali w Wiedniu pp. Andrzej Buraczyński i Jan Kurowiec, z Galicji.

* **W zakładzie im. Ossolińskich** dr. Antoni Małecki zagajając wczorajszą uroczystość, wyjaśnił stosunki majątkowe zakładu i wspomniał o dewastacji majątku, zostającego pod zarządem kuratora ekonomicznego. Zakład im. Ossolińskich posiada dwie kuratorje: jedną literacką, drugą ekonomiczną, od siebie niezależne, ingerencji do siebie nie mające żadnej. Kuratorja literacka, zaniepokojona jednak gospodarką zarządu administracyjnego i stojąc na straży zabezpieczonego sobie przez fundatora legatu w sumie 7000 zł. rocznego dochodu, zwróciła na nią uwagę Wydziału krajowego, który wydelegował komisję dla zbadania sprawy. Komisja znalazła administrację majątkową w bardzo smutnym stanie i losy kuratorji ekonomicznej rozstrzygną się niebawem, bo dnia 25 go listopada przed najwyższym trybunałem we Wiedniu.

Po przemówieniu dr. Małeckiego, skryptor biblioteki p. Bronisław Czarnik odczytał podane przez nas wczoraj sprawozdanie zarządu bibliotecznego za rok ubiegły, a p. Władysław Bełza nieznaną epopeję z wieku XV. odnalezioną w manuskrypcie przez dyrektora zakładu dr. Wojciecha Kętrzyńskiego.

* **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Pan Szlachtowski rozesłał do członków komitetu następujące pismo: „Mam honor zawiadomić, że w sobotę dnia 29. października 1887. o godzinie 10. przed południem, odbędzie się w sali obrad miejskich posiedzenie komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, na które niniejszem zapraszam. Na porządku dziennym jest: 1) Sprawozdanie co do wniosku członków warszawskich z dnia 24. czerwca 1887, względem przelania praw ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza na jednę z instytucji publicznych. 2) Wybór sędziów do rozpoznania modeli konkursowych. Ze względu na ważność sprawy, upraszam o jak najliczniejsze zebranie się członków, z prośbą do zamiejscowych członków, aby w razie niemożności osobistego stawienia się, wysłali na posiedzenie swego upoważnionego delegata. Stanowcze uchwały będą powzięte, bez względu na ilość obecnych członków."

* **Komitet towarzystwa groszowego** uprasza członków o odesłanie w tych dniach zaległych puszek groszowych, które wypadało wymienić we wrześniu. Dochód z puszek przeznaczony jest na zakupienie żywności na zimę dla ubogich, zostających w domu pracy na Stryjskiem. Rychłe nadesłanie ofiar bardzo jest pożądanem.

* **Z Izby adwokatów.** W Czerniowcach na ostatniem plenarnem posiedzeniu odbył się wybór nowego wydziału z następującym wynikiem: Prezes: dr. Rott, zastępca: dr. Goldenberg, członkowie wydziału: dr. Reiss, dr. Sokal, dr. Tabora, dr. Wachtel. Do rady dyscyplinarnej: prezes dr. Kiesler, zastępca dr. Frankl, oraz dr. Brecher, dr. Dornbaum, dr. Grabscheid, dr. Kohn, dr. Straucher, dr. Strzelbicki. Jako zastępcy: dr. Brunstein, dr. Lupu, dr. Seleski i dr. Tittinger. Prokuratorem Izby wybrany dr. Funkenstein.

* **Dla żydów galicyjskich** ważną będzie decyzja najwyższej rady sanitarnej, która na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem w tych dniach we Wiedniu, zajmowała się sanitarnemi zarządzeniami, które powinny być uwzględnione przy rytualnych operacjach dzieci żydowskich. Powodem tych obrad były rozmaite doniesienia o nieszczęśliwych wypadkach, które zdarzały się częściej skutkiem tych operacyj. Najwyższa rada sanitarna orzekła, że odnośni funkcjonarjusze powinni w sposób odpowiedni wykazać swoje uzdolnienie do takich operacyj rytualnych, i że przy każdej takiej operacji rytualnej musi być obecnym lekarz.

Zwracamy na tę decyzję najwyższej rady sanitarnej uwagę sfer decydujących w takich sprawach w Galicji. O ile nam wiadomo, nie żądają u nas dowodu uzdolnienia od takich funkcjonarjuszów i zdarza się bardzo często, że funkcje te pełnią ludzie nieposiadający do tego ani uzdolnienia, ani nawet doświadczenia i rutyny.

* **Konkurs.** Celem obsadzenia posady zastępcy prokuratorji państwa przy sądzie powiatowym w Żabnie, z roczną renumeracją 200 zł. w. a., rozpisuje prokuratorja państwa w Tarnowie konkurs. Termin do 6. listopada b. r.

* **Dla sierot.** Wydział korpusu ck. weteranów wojskowych we Lwowie obdzielać będzie dnia 18. grudnia br. dziatwę ubogich członków jakoteż i sieroty po zmarłych członkach korpusu, datkami pieniężnemi na odzież. Chcące z tego korzystać familie lub opiekunowie, zechcą się zgłosić w biurze korpusu najdalej do 14. grudnia br.

* **Wypadki.** Porucznik artylerji Miller, który leczył się w szpitalu wojskowym w domu inwalidów na dyfterję, wyskoczył onegdaj wieczorem z okna II piętra i zabił się na miejscu. Miller, izraelita z Wi... dnia, miał zamiar wychrzcić się i prosił kapelana wojskowego o udzielenie mu chrztu św., potrzeba jednak było załatwić formalności i chrzest odłożono. Po dokonaniu samobójstwa zgłosił się dopiero jeden z jego kolegów i oświadczył, że go ochrzcił *„in articulo mortis"*. Na chrzcie miano mu dać imię Jakób. — Bonawentura Łeńczowski, parobek, liczący lat 39, aresztowany onegdaj za burdy, popełnione w nietrzeźwym stanie, wieszał się dwukrotnie, po sprowadzeniu go do aresztów policyjnych, w kaźni, w której się kilku innych aresztantów znajdowało. Obydwa razy został przez swych towarzyszy kaziennych odratowany a gdy się wytrzeźwił, nie wiedział nic o tem, co się z nim działo. — Zbiegły więzień zakładu karnego w Stanisławowie, Jurko Snihur, został przytrzymany. — Józef Pruszewski, znany złodziej, skradł wczoraj rano z powozu p. Kozł. na pl. Kapitulnym, damską zarzutkę i parasol i z rzeczami temi zaczął uciekać. Spostrzegł to strażnik miejski Michał Koźmiński i puściwszy się za złodziejem w pogoń, omal że nie przypłacił tego życiem, gdyż Pruszewski chciał go przebić nożem i tylko przypadkowi zawdzięcza Koźmiński, iż pchnięcie było chybione. Pruszewskiego aresztował następnie żołnierz policyjny. — Na wozie Józefa Riegera, kolonisty, zapaliła się wczoraj słoma i wóz w jednej chwili stanął w płomieniach. Stało się to za rogatką Gródecką. Riegerowi, który został dość ciężko poparzony, pospieszyło z pomocą kilku furmanów, którzy ogień natychmiast ugasili. — Ogień pokojowy powstał wczoraj wieczorem w mieszkaniu Józefa Sokołowskiego, woźnego przy dyrekcji kolei państwowych, w kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej l. 11. Ogień, który stłumiony został przez domowników jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, wybuchł wskutek zatlenia się węgli, umieszczonych w skrzyni drewnianej, ustawionej obok pieca. Szkoda jest nieznaczną. — W Krakowie wczoraj o godz. 2. po południu rozbił się galar o most wojskowy na Rybakach. Czterej galarnicy, Michał Koliś, Szymon Jędrzejowski, Jan Wadowski i Jan Kozik wpadli do wody i byliby niezawodnie utonęli, gdyby nie szybka pomoc rybaków Antoniego Idzikowskiego i Stanisława Reingrubera, którzy tonących uratowali.

* **Zapiski policyjne.** Zgubiono część złotego kolczyka o dość dużym bryljancie, za którego złożeniem otrzyma rzetelny znalazca nagrodę 25 złr.; pugilares brunatny z napisem: „obcym wstęp wzbroniony", z kwotą przeszło 80 zł., z kluczykiem do zegarka i kartką loteryjną; portmonetkę z kwotą 23 zł., z recepisem pocztowym na przesyłkę 24 zł. pod adresem Wursta w Wiedniu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od NW do SW, stan nieba był zmienny. Wczoraj padał deszcz przerwami, łączny jego opad wynosił 4.2 mm. Dziś rano było pogodnie, nad ranem utworzył się szron.

Srednia temperatura doby była 4.8° C., najwyższa 9.0° C., najniższa dziś nad ranem była 1.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Finlandji i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 765—760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14 października:

Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura cokolwiek się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, deszcz chwilowy, prawdopodobnie ze śniegiem zmieszany.

* **Jutro,** dnia 15. października: św. Teresy i Jadw. — św. Dyoniza.

— **Kraków,** dnia 13. października 1887. *(Kor. Gaz. Nar.) (Wystawa sztuki polskiej. — Dochody z dzierzawy akcyzy. — Emerytalne pożyczki.)* Wystawa sztuki polskiej ma w ostatnich czasach tak wielkie powodzenie, iż jest prawie pewnem, że nie tylko wszystkie wydatki spowodowane tak ogromnym nakładem, jakim jest oświetlenie elektryczne, pokryte zostaną w zupełności, ale nadto pozostanie jeszcze czysty zysk, wynoszący około 1000 zł.

Utrzymują, iż minister dr. Julian Dunajewski podniósł dzierzawę na dalsze trzechlecie z dochodów akcyzowych miasta Krakowa o 11.000 tj. z 208.000 zł. na 219.000 czyli o przeszło pięć procent, podczas gdy ludność Krakowa zwiększa się rocznie zaledwie o jeden procent; nadto jeszcze z nowym rokiem oddaną została dzierzawa mostowego jakiemuś starozakonnemu, z pominięciem miasta Krakowa, które dotychczas mostowe dzierzawiło. Spodziewać się należy, iż osoby wpływowe potrafią usposobić p. ministra korzystniej dla gminy, której jest honorowym obywatelem.

Na dalsze inwestycje miejskie dostarczyć ma kapitałów wiedeński zakład kredytowy ziemski na $5^1/_2$ procent z amortyzacją — a jakieś instytucje finansowe w Londynie starać się mają o budowę dla Krakowa wodociągów i dostarczyć kapitału potrzebnego wraz z amortyzacją na 4 procent.

— **Dr. Emil Holub** wygłosił 11. bm. w Wiedniu pierwszy odczyt o swojej podróży do Afryki południowej. W wielkiej sali towarzystwa muzycznego zebrała się liczna i dystyngowana publiczność. Dr. Holub zjawił się z swoją małżonką i swoimi towarzyszami Leebem i Eketem. Na wstępie odczytu wspomniał o swoich trzech towarzyszach, którzy zginęli w Afryce. Dr. Holub oświadczył, że przeznacza dochód z odczytów na wystawę zbiorów przywiezionych z Afryki, którą urządzi w r. 1889. Zbiory te są tak bogate, że 10 do 20 ludzi potrzebować będzie 18 miesięcy do uporządkowania i ugrupowania wszystkiego. Odczyt znakomitego podróżnika przyjęto oklaskami.

— **P. Mandyczewski** otrzymał we Wiedniu posadę archiwisty i bibliotekarza towarzystwa przyjaciół muzyki, opróżnioną skutkiem śmierci zasłużonego autora muzycznego Pohla.

— **Profesor Leveillé.** Od kilku dni zwiedza znany kryminalista, profesor Leveillé z Paryża, wiedeńskie zakłady publiczne, pozostające w związku z studjami w sprawie skazańców i recydywistów. Uczony Francuz przybył z Guyanny i wyjeżdża do Syberji, celem studjowania urządzeń i wyników deportacji.

— **Finis... Hotelu Lambert w Paryżu.** *Kurjer warsz.* otrzymuje, jak twierdzi, z pewnego źródła wiadomość, że ks. Władysław Czartoryski opuścić zamierza Paryż z żoną i dziećmi i przesiedlić się do Wiednia. We wspaniałym pałacu przy ulicy St. Louis en l'Ile pozostanie tylko siostra księcia, hr. Działyńska, drugie piętro dotąd nad apartamentami książęcemi zajmująca. Hr. Działyńska, obecnie w Gołuchowie, w księstwie Poznańskiem bawiąca, zechce zapewne utrzymać tradycję rodzinnego domu, który zresztą, jak wiadomo, nie przestał być jej własnością.

Zawsze jednak koniec to całej epoki w polskich nad Sekwaną stosunkach.

— **Z Warszawy.** *Kurj. Warsz.* donosi, że wielu poddanych zagranicznych, pracujących w Warszawie na polu handlu i przemysłu, skutkiem znanych przepisów administracyjnych, opuszcza swe stanowiska z d. 1. stycznia br.

Komitet przebudowy teatru Wielkiego uznał za rzecz pożyteczną wydelegować głównego mechanika teatrów, p. Jasieńskiego, za granicę w celu zastosowania do sceny warszawskiej wynalazków na polu mechaniki, w innych europejskich teatrach praktykowanych. W celu zaś szczegółowego obejrzenia konstrukcji teatrów zagranicznych, wyjeżdża p. Żochowski, budowniczy, projektujący przebudowanie teatru i członek komitetu. Panowie ci mają bawić za granicą około trzech tygodni i przez ten czas zwiedzić Peszt, Preszburg, Frankfurt nad Menem, Wiedeń, Pragę i Berno.

— **Sprzedaż dóbr.** Ze Żytomierza donoszą, iż w tamtejszym sądzie okręgowym sprzedane zostały na licytacji wielkie dobra Denisze, należące do hr. z Działyńskich Stadnickiej, a obejmujące kilkanaście folwarków, dwa lasy, zakłady przemysłowe itd., ogólnego obszaru 36.000 morgów, za cenę rs. 250.000. Jest to cena najniższa, jaka się zdarzyła w ostatnich kilkunastu latach. Mówiąc właściwie, sprzedano dobra całe za bezcen, gdyż same fabryki posiadały wartość rs. 100.000, a las przynajmniej drugie tyle. Nabywcami są jacyś kupcy z Chersonu.

— **Oszustwo z fałszywemi biletami** wolnej jazdy. Dyrekcje wszystkich kolei austrjackich postanowiły, ze względu na odkryte przed kilku dniami w Wiedniu oszustwo, zaprowadzić ściślejszą kontrolę wolnych i zniżonych biletów jazdy.

Śledztwo wykryło, że uwięziony urzędnik kolejowy Edmund Sore fałszował nietylko bilety wolnej jazdy, lecz także legitymacje, uprawniające do wolnego przejazdu na zagranicznych drogach żelaznych.

Pomiędzy wszystkiemi kolejami istnieje kartel, polegający na wzajemności, na podstawie którego urzędnicy kolejowi wykazujący się odnośną legitymacją ze strony jeneralnej dyrekcji, mają wolny przejazd na wszystkich kolejach. Otóż takie legitymacje znaleziono także u uwięzionego kasjera bankowego Schwarza i jubilera Tauskiego. Figurowali oni jako urzędnicy kolejowi. Schwarza wypuszczono już na wolność, a Tauskiego zatrzymano w więzieniu, ponieważ znaleziono u niego większą ilość legitymacyj i wnoszą, że on się trudnił handlem takich wolnych biletów. Stwierdzono także, że w pewnej kawiarni pierwszorzędnej we Wiedniu było formalne biuro, gdzie sprzedawano bilety wolnej jazdy i legitymacje.

— **Głośna sprawa.** Paryski korespondent *Kölnische Zeitung* donosi, że jenerał Caffarel osadzonym będzie prawdopodobnie w więzieniu Mazas i postawionym przed zwyczajne sądy, ponieważ śledztwo przeprowadzone przez ministerstwo wojny wykazało, iż jest winnym pospolitych przestępstw. O zdradzie stanu nie ma mowy, ani o sprzedaży poufnych dokumentów. Żadne z nich nie zginęły z ministerstwa wojny. Jenerał Caffarel uchodzi za bardzo zdolnego i dzielnego oficera. W czasie oblężenia Metzu należał Caffarel w stopniu majora do jeneralnego sztabu marszałka Canroberta i uwiecznionym został w tym charakterze przez malarzy de Neuville i Detaille, którzy przedstawili bitwę pod Bazonville. W obecności prezesa ministrów Rouviera złożył Caffarel obszerne zeznanie.

Barona Kreitmayera przesłuchiwano ponownie, ale go nie aresztowano i nakazano tylko, aby był do dyspozycji policji. — Minister Ferron postanowił z całą surowością prawa wystąpić przeciw winnym oficerom w tej brudnej sprawie. — Jenerał Boulanger dowiedziawszy się o całej sprawie, natychmiast przesłał do Paryża telegram złożony z 600 słów. w którym donosi, że pani Limouzin napisała do niego list proszący o posady dla swych przyjaciół. — Aresztowanie pani Limouzin odbyło się już w niedzielę o g. 5¼ po południu. Na Avenue Wagram w pobliżu jej mieszkania zebrał się tłum ludu, który krzyczał: „Utopić tę Bazaine!“ Pani Limousin zatrzymaną została w więzieniu, z którego miała nadzieję wyjść tegoż samego dnia... Nadzieja jednak nie ziściła się, owszem uprzedzono ją, że nie rychło odzyska wolność, co wprawiło ją w wielki gniew... Według jej wyrażenia, nie sądzi ona, aby popełniła coś karygodnego, i nie przypuszczała, aby rząd rzeczypospolitej „ośmielił się“ ją aresztować. Przy pierwszem badaniu, które trwało w niedzielę do g. 9. wieczorem, tłumaczyła się ona, że działała przez patrjotyzm, chcąc przyjść w pomoc jenerałowi francuskiemu, będącemu w kłopotach pieniężnych!

Ciekawym ptaszkiem jest faktotum pani Limouzin niejaki Laurentz, który zuchwale i głośno szczyci się tem, iż za pieniądze wyrabiał ordery, a pomiędzy innemi order legii honorowej. Np. proponował on jubilerowi, p. Bertrand, wyrobienie tej oznaki za sumę 45.000 fr. Propozycja nie została przyjętą, bo w chwili, kiedy ją Laurentz czynił, wiadomem już było p. Bertrandowi, iż do orderu tego przez ministra handlu jest przedstawionym...

Uwięziona pani Ratazzi znaną jest z tego, że niedawno temu ówczesnemu prezydentowi rady municypalnej a obecnemu deputowanemu p. Michelin ofiarowała łapówki 100 000 franków za protegowanie projektu przebicia bulwaru Hausmanna; zasądzono za to wtedy panią Ratazzi na trzy miesiące więzienia.

Zarządzone dalsze aresztowania wykazują, że odkryto dwie ajencje zajmujące się szacherką orderową, z których jedna była pod egidą Caffarela a druga pod egidą senatora i jenerała barona Andleau. Ten ostatni za wyrobienie orderu kazał sobie z góry dawać zaliczki, których nie zwracał jednak nawet wówczas, jeżeli starania jego nie odniosły skutku.

Sąd śledczy postanowił jednogłośnie wykluczyć z armii Caffarela z powodu popełnionego przezeń wykroczenia przeciw honorowi armii. Minister wojny przedłoży Grevy'emu odnośny dekret.

Petit Journal domaga się wytoczenia publicznego procesu, w którym Wilson miałby sposobność oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów.

Dziennik *Nation* ogłasza rozmowę z Boulangerem, który twierdził że całe śledztwo przeciw Caffarelowi wytoczono tylko w tym celu, ażeby jego zniszczyć. Chciano zeń zrobić kozła ofiarnego, opinia publiczna wyda jednak swój sąd. Boulanger dopuścił się także napaści i insynuacji przeciw Wilsonowi i wprost twierdził, że Ferron w pogadance prywatnej oświadczył, że za każdą cenę wmięsza w tę sprawę Boulangera. Zresztą oskarżał się Boulanger, że depesze jego zostały wstrzymane, a listy jego otwierała poczta.

Skutkiem tego minister wojny Ferran telegrafował do Boulangera do Mont Lucon, aby natychmiast wrócił do Clermont Ferraud i zapytał go, czy podane przez niektóre dzienniki jego oświadczenia są prawdziwe. Boulanger odpowiedział: „Dopiero rano powrócę do Clermond Ferraud; dzienników tutaj nie miałem, proszę mi je przysłać.“

Podług *Republique française* znaleziono u senatora Andlau resume planu mobilizacyjnego. Boulanger powiedział do redaktora dziennika *Matin*, że sprawa Caffarela była przeciw niemu wymierzoną, że jednak nie ziszczą się nadzieje jego wrogów.

Lanterne donosi, że sędzia śledczy konfrontować będzie Kreitmayera z Wilsonem.

— **Z Petersburga.** Na najbliższej kadencji rady państwa roztrząsanym być ma wniosek ministra sprawiedliwości o rozszerzeniu kompetencji sądów pokoju w okręgu sądowym warszawskim. Rozszerzenie to odnośnie do spraw cywilnych polegać będzie na zrównaniu kompetencji sądów pokoju w Królestwie z sądami w carstwie. Te ostatnie, jak wiadomo, rozpatrują sprawy cywilne do wysokości 500 rs., podczas gdy w Królestwie akcje przekraczające sumę 300 rs. ulegają kompetencji sądów okręgowych. Nadto sądom pokoju w Królestwie zostaną powierzone niektóre kategorje spraw tak cywilnych jak karnych, wyłączone z pod ich atrybucji sposobem wyjątkowym, przy zastosowywaniu ustaw Aleksandra II. do Królestwa.

— **W Messynie i Katanii** będzie teatr przez całą zimę z powodu cholery zamknięty.

— **Konsumcja tytoniu i cygar w Austrji** powiększyła się znacznie w pierwszem półroczu 1887. Dochód z monopolu tytoniowego wynosi bowiem za czas od 1. stycznia do 30. czerwca b. r. 37,349.180 złr., a więc o 1,327.686 złr. więcej niż za pierwsze półrocze 1886.

— **Róże elektryczne** ukazały się na bruku warszawskim. Z pozoru mają one wygląd róż rozkwitających. Przypięte do żakietów, za pociśnięciem sprężyn ukrytych w kieszeniach, przybierają kolor płomienisty węgla żarzącego, wywołany przez ukrytą wewnątrz kwiatu miniaturową lampkę Edisona. Figiel to bardzo efektowny. Róże elektryczne błyszczą światłem zbyt krótko, z powodu miniaturowego akumulatora, mieszczącego prąd elektryczny, którego wolumin nie może przechodzić objętości małej książeczki, dla pomieszczenia go w kieszeni. Akumulator po pewnym przeciągu czasu przestaje działać i musi być ponownie zaopatrzony w elektryczność za pomocą machiny dynamiczno-elektrycznej. Z tego też powodu zabawka ta jest dość kosztowną.

— **Jubileusz papieski.** Przygotowania do jubileuszu papieskiego z wielkim czynią się pospiechem, jak pisze korespondent „*Koelnische Ztg.*“ Zamiast Sykstyńskiej kaplicy przygotowują inną do wielkich uroczystości watykańskich i przyozdobienie jej w tym celu ma być niebawem wykończonem. Wygotowanych ma być nadto dwanaście miniaturowych portretów papieża, które Leon XIII. roześle panującym, w zamian za podarki, jakiemi go z okazji jubileuszu zaszczycili. Portrety te zamówione są u pierwszorzędnych artystów rzymskich. — Wychowańcy kolegium polskiego w Rzymie przygotowali na jubileusz papieski kropielnicę, wykonaną w kształcie ołtarza, wznoszącego się z muszli. Sama kropielnica jest ze złota i srebra. Rysunek tego arcydzieła podał ks. Karol Grabowski.

— **Melodramat w sądzie.** W ekaterynosławskim sądzie okręgowym rozegrała się niedawno scena, która wywołała wielkie wrażenie wśród tamtejszych mieszkańców. Na ławie oskarżonych zasiadł sympatycznej powierzchowności 23-letni młody człowiek, zarządzający dobrami kurskiego marszałka szlachty, Anenkowa. Oboljaninow (tak się nazywał oskarżony) postawiony został pod zarzutem znęcania się nad włościanami. Sąd zasiadł w komplecie, a opodal zajął miejsce zwierzchnik podsądnego, Anenkow, jako sędzia pokoju. Gdy przysięgli wynieśli werdykt i prezydujący wymówił sakramentalne słowa „tak, winien“, podsądny nie słuchając dalszego ciągu wyroku, strzelił sobie w piersi z rewolweru i zatoczywszy się padł na ławę oskarzonych. P. Anenkow, ze łzami w oczach rzucił się ku niemu i całując go łkał i powtarzał tylko: „Oboljaninow, Oboljaninow! Nigdym się tego nie spodziewał!“ Wypadek ten naturalnie, wywarł ogromne wrażenie na sędziach i na zgromadzonej licznie publiczności. Dwóch lekarzy, którzy przypadkowo znajdowali się w sali sądowej, ofiarowało natychmiast swą pomoc. Na szczęście O. okazał się zdrowym i nieuszkodzonym: kula trafiła na obrazek metalowy, który O. nosił na sznureczku i osunąwszy się po boku wyleciała z tyłu przez ubranie. Ambitny młodzieniec byłby się pozbawił życia dla głupstwa, gdyż sąd skazał go na dziesięć dni aresztu na odwachu.

— **Przeciwko... kołyskom.** Pod wodzą doktorowej L. organizuje się w Warszawie towarzystwo pań, przeciwnych usypianiu dzieci w kołyskach. Inicjatorki projektu są zdania, iż kołysanie sprowadza dla umysłu dziatwy nader niepomyślne następstwa.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś „Pięć córek pana Castillon“ komedja w jednym akcie Pawła Ferriera. Zakończy: „Rozwiedźmy się“ (Divorçons) komedja w trzech aktach Wiktoryna Sardou. Jutro: „Keraban uparty czyli podróż naokoło Czarnego morza“.

— „Idylla“. Obrazek sceniczny przez Wł. K. Zielińskiego. Warszawa 1887. Z dedykacją dla Gabryeli Snieżko-Zapolskiej, pojawiła się ta idylla, oparta na gruncie ...chińskim. „On“ nazywa się „Czian-Tiu-Liu — „ona“ Li-Kuang-Si; „on“ jest „pieśniarzem-poetą“ — „ona“ córką mandaryna. Rozmawiają tylko przez 31 stronnic, a spotykają się przy świetle księżyca. Czian-Tiu-Liu śpiewa, nie wiele dbając o metryczną miarę wiersza i cenzurę, bo cóż one chińskich poetów obchodzą, za to kocha się po niebiańsku i mówi: „O niebjanko, Maha-Madi córo, ty w pączku róży poczęta — błagam, jedno tylko spojrzenie mi daj!“ Li-Kuang-Si odpowiada na to nie bez roztropności: „Czy mniemasz, że spojrzenie ugasi żar w twem sercu?“ — i chce go prowadzić przed starego mandaryna, ażeby ich związał węzłem małżeńskim. Lecz „on“ jest pieśniarzem, więc ucieka, bo chce, jako nieśmiertelny żywioł pieśni, unieść w swem sercu miłość nieskalaną. „Ona“ tego jakoś zrozumieć nie może i mdleje. To koniec idylli. Czy realistyczna autorka „Akwarel“ zbuduje się taką — przypisaną sobie doktryną miłości — wolno powątpiewać.

— Sp. Kasznica, oprócz wielu pomniejszych prac, umieszczonych w pismach warszawskich, napisał: „Sätze aus allen Zweigen der Rechts und Staatswissenschaften“ (Wien 1860); „O istocie prawa“ (Warszawa 1872. po rosyjsku); „O wyrazie: socjologja“ (1874); „O pojęciu i systemie nauk społecznych“ (1876); „O chorobach społecznych“ (1880); „Kilka słów o znaczeniu prawa w społeczeństwie“; „Wyobrażenia ludowe o prawie i prawo zwyczajowe“; „Zasady i polityka“; „Pins IX. pośród dziejów“; „Na politycznej niwie“.

— Ks. Józef Barwiński, brat ś. p. Włodzimierza, napisał, jak donosi *Diło*, 5-aktową tragedję „Paweł Połubotek, nakaźny hetman Ukrainy.“ Tragedja ta, której pismo to oddaje wielkie pochwały, przedstawioną będzie po raz pierwszy w Stanisławowie w przyszłą niedzielę 16. bm.

— Z Pragi donoszą. Na konkursie imienia Rzandy, uwieńczono nagrodą główną 400 zł. komedję historyczną Jarosława Vrchlicka pod tyt. „Noc w Karlsteinie“. Piękny ten utwór grany będzie podobno w Krakowie na benefis jednego z artystów.

Dział ekonomiczny.

Związek. Porządek dzienny XIII walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mającego się odbyć we Lwowie d. 31. października i 1. listopada br. I. Posiedzenie dnia 31. bm. o godz. 9 przed południem. 1) Zagajenie zgromadzenia przez zastępcę prezesa Wydziału Związku. 2) Legitymacja delegatów Towarzystwa (§. 8. statutu). 3) Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§. 12. stat.). 4) Sprawozdanie patrona z czynności za czas od 20. października 1886. do 20. października 1887. 5) Zamknięcie rachunków Związku za r. 1886. i budżet na rok 1888. 6) Sprawozdanie lustratora z dokonanych czynności, wraz z poglądem na stan i rozwój Towarzystw, tudzież na sposób administracji i prowadzenia ksiąg. 7) Sprawa podatków opłacanych przez Towarzystwa produkcyjne, handlowe i przemysłowe. 8) Wnioski stowarzyszeń i delegatów. II. Posiedzenie d. 1. listopada o godz. 9. przed południem. 9) Sprawozdanie komisji o przedłożeniu patrona z czynności w ubiegłym 12-miesięcznym okresie. 10) Sprawozdanie komisji z przedłożenia i wniosków lustratora. 11) Sprawozdanie komisji z wniosku o sprawie podatkowej. 12) Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków Związku za r. 1886 i z budżetu na r. 1888. 13) Sprawozdanie komisji o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. 14) Wybory uzupełniające do wydziału. 15) Wybór patrona i zastępcy patrona (§. 14). 16) Oznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia. 17) Odczytanie i zatwierdzenie protokołów walnego zgromadzenia. 18) Zamknięcie zgromadzenia.

Ostatnie zbiory węgierskie. D. 12. b. m. telegrafują z Budapesztu: Podług urzędownie stwierdzonych cyfr o wynikach tegorocznych zbiorów wykazuje się, że zbiory te były nadzwyczajne i przewyższyły nawet zbiory z r. 1882. Wynosi mianowicie zbiór pszenicy 41·9 milionów cetnarów metrycznych (w r. 1886. było 28·4 mil. cetn. a w r. 1882. było 37·1 mil.); zbiór żyta 15·6 mil. cetn. metr. (w r. 1886. było 11 mil. a w 1882. r. 15.5 mil.); zbiór owsa 9·9 mil. cetn. metr. (8·7 mil. w r. 1886. a 9·3 mil. w r. 1882); zbiór jęczmienia 12·9 mil. cetn. metr. (8·4 mil. w r. 1886. a 12·9 w r. 1882.); rzepak wydał tylko 327 319 cetn. metr. (w r. 1886. było 586.660 cetn. mil. a w 1882. r. 651.861 cetn. metr.). Tłumaczyć to należy złym wynikiem żniw i tą okolicznością, że w tym roku uprawiono mniejszy teren rzepakiem. Tegoroczny zbiór wynosi w porównaniu do dobrego roku 1882. o 6 milionów hektolitrów więcej. Przeciętny zbiór, licząc na morg i cetnar metryczny, przynosił: pszenica 8·46, żyto 6·76, jęczmień 7·28, owies 5·28, rzepak 4·53.

Dwie odnogi kolei Dąbrowskiej do Granicy i Sosnowic, gotowe będą już w końcu b. m.

Dalsze osuszenie bagien poleskich przedsięwziąć ma w roku przyszłym rząd rosyjski, jak o tem donoszą *Birż. Wiedemosti.* Obszar przeznaczony do osuszenia wynosi 100.000 desiatyn. Dodawszy go do już osuszonego, wyniesie cała przestrzeń, oddana kulturze, dwa miliony desiatyn czyli przeszło 391 mil kwadratowych.

Szkołę cukrownictwa zamierza rząd rosyjski założyć w jednej z gubernij, gdzie przemysł cukrowniczy najwyżej jest rozwinięty. Szkoła cukrowarstwa ma mieć szeroki program z uwagi na to, że przysposabianie odpowiednio uzdolnionych pracowników w tym fachu, stanowi jedną z najpilniejszych potrzeb przemysłu cukrownianego.

Nowy gatunek soli dla inwentarza i na nawóz. Z powodu, iż ministerstwo finansów wielokrotnie otrzymywało od władz finansowych raporta, iż gatunek soli sprzedawany na nawóz i dla inwentarza, z przyczyny zanadto wielkiej zawartości soli kuchennej, bardzo często używany jest do pokarmów dla ludzi, przez co monopol solny ponosi uszczerbek, przeto ministerstwo poleciło, aby sól przeznaczona na nawóz posiadała inną zawartość. Próby wytworzenia podobnego gatunku już ukończono i zawiera on tylko 20 prc. soli. Taka więc sól na nawóz i nadal przygotowywaną i sprzedawaną będzie.

Z gub. podolskiej donoszą o założeniu tamże kilku gorzelni, w których wódka pędzoną jest z kukurydzy. Produkt ten wysyłany jest głównie do Niemiec, gdzie znajduje chętnych odbiorców.

W interesie bezpieczeństwa mostów na kolejach żelaznych. Najnowszy numer *Dziennika rozporządzeń państwowych,* zawiera rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie środków bezpieczeństwa, jakie mają być przestrzegane przy mostach kolejowych wszelkiej kategorji. Przedmiotem tego rozporządzenia są zarówno już istniejące, jak mające się wybudować mosty. Co do istniejących już mostów, polecono zarządom kolejowym natychmiastowe zbadanie i wypróbowanie wszystkich mostów, ku czemu mają być użyte pociągi, składające się z dwóch najcięższych lokomotyw i najcięższych wagonów towarowych.

Młynarstwo w Rosji. Rosyjskie ministerstwo dóbr państwa zamierza w lutym, jak donosi *Nowoje Wremia,* zwołać do Moskwy zjazd młynarzy, rolników itp. Zjazdowi podane będą do rozstrzygnięcia następne pytania: 1) ile kosztuje wyrób mąki; 2) jakie są przyczyny nieznacznego wywozu mąki z Rosji i jak je usunąć; 3) czy zbyt w kraju niższych gatunków mąki jest zapewniony; 4) czy w Rosji jest dostateczna ilość zdolnych młynarzy; 5) środki do uczynienia produktów mącznych tańszemi; 6) znaczenie kredytu krótkoterminowego dla młynarstwa w teraźniejszym jego stanie i w jakich warunkach kredyt ten może przynieść rzeczywistą korzyść? 7) wpływ taryf kolejowych i komunikacyj wodnych na rozwój młynarstwa.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 14 października 1887.

Lwów: pszenica 6 05 do 6 60, żyto 4.10 do 4 60 jęczmień 5.— do 6 25, owies 3.10 do 3 50, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.- do 10 —, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30. – do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50 —, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 6 — do 6.45, żyto 4 — do 4 50 jęczmień 3 75 do 6 20, owies 3 25 do 3.85, groch 5. – do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9 65, lnianka —.– do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6 35, żyto 4.— do 4 35, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.15 do 3 60, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9 65 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40 — do —.—, koniczyna szwedzka —.— do — –.

Jarosław: pszenica 6 10 do 6.75, żyto 4 30 do 4 75, jęczmień 4.— do 6.25, owies 3.15 do 3.65, groch 4 50 do 6.50, wyka 3 75 do 5.—, rzepak 9 50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.– do — —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20 — do 60 — nominalnie Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 26 — do 26 65.

Biała pszenica poszukiwana na eksport do Morawii

Telegramy targowe z d. 13. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 zł do 25 87

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.93 do zł. 6.95; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz.-listopad 154 25 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 99 20 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48.50 fr.: olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.35, na październ. 6.30, na paźdz.-listopad 6 30, Antwerpia na październ. 16.—. Nowy-York 6.³/₄. Filadelfia 6 ³/₄

Ostatnie wiadomości.

Ankieta gminna skończyła wczoraj wieczorem obrady swe w Wydziale krajowym. Co do organizacji gminnej po miastach został uchwalonym projekt szczegółowy, co zaś do reformy urządzeń w gminach wiejskich zgodzono się jedynie na pewne punkta, zmierzające do ulepszenia urządzeń dzisiejszych i zapewnienia lepszej działalności w obrębie dotychczasowej organizacji samorządu gminnego. Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu rozpraw ankiety i zapadłych w niej uchwałach podamy jutro.

Młodoczescy posłowie utworzyli klub osobny — podobno trzynasty z rzędu — prezesa nie wybrano, tylko każdy z członków ma przewodniczyć z kolei. Zkąd się wzięła wiadomość, że klub ten liczy już 13 członków — młodoczechów jest tylko sześciu — trudno się domyśleć.

W klubie czeskim wywoła z pewnością pewne zamieszanie, złożenie mandatu przez prof. dr. Kaizla. Niedawny ten poseł odznacza się wymową i zdolnościami. W wilię prawie wyjazdu do Rady państwa otrzymał od wyborców wotum zaufania dla siebie i klubu, ale oraz stanowcze wezwanie do najenergiczniejszego postępowania w sprawie gautschowskiej. Zachodzi obawa, że kilku innych członków klubu pójdzie za przykładem Kaizla, jeżeli nie przejdą do młodoczechów.

W zawiadomieniu do wyborców oświadcza dr. Kaizl, że dlatego składa mandat, ponieważ w klubie górą są prądy, niezgodne z zapatrywaniami temi, jakie przedstawił wyborcom, a mianowicie, pominąwszy interpelację, nie uważa on za właściwe, aby akcję czeską poczynano dobrotliwemi rokowaniami z rządem i oglądającem się na wszystko wyczekiwaniem.

Zapewne więc mylnem jest podawany przez *Fremdenblatt* powód rezygnacji dr. Kaizla, mianowicie, iż z Pragi naciskano na niego, aby złożył mandat, gdyż, mając sobie powierzony przez klub czeski nadzór nad prasą stronnictwa, dopuścił do tego, że w dziennikach staroczeskich odezwał się głos przyjaźny dla Rosji, przez co wystawił na szwank sojusz z Polakami.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 14. października. Komisja rolnicza Izby posłów obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowem w sprawie rustykalnych działów spadkowych, i przyjęła pierwsze sześć paragrafów bez zmiany według wniosków podkomitetu.

Wiedeń d. 14. października. Cesarz przyjmował wczoraj króla Milana i następnie go rewizytował. Na wczorajszym obiedzie w Schönbrunnie (po polowaniach w Styrji) byli: król saski, król serbski i ks. Wilhelm pruski.

Paryż d. 14. października. Minister wojny zapytał Boulangera telegraficznie, czy rzeczywiście powiedział to, co mu dzienniki przypisują (Boulanger miał powiedzieć, że minister knuje przeciw niemu). Boulanger zrazu się wykręcał, ale na powtórne zapytanie ministra przyznał, że to powiedział. — Jak dzienniki donoszą, Boulanger skazany został na 30 dni ścisłego aresztu, a Rada ministrów rozstrzygnie, czy ma być usuniętym od komendy.

Paryż d. 14 października. *Temps* donosi: Reprezentanci Niemiec i Francji oświadczyli już na początku sprawy epinalskiej półurzędowo, że byłoby pożądane takie zarządzenie, aby stosunki obustronnych ajentów granicznych stały się mniej napiętemi; urzędowych rokowań jednak w tej sprawie nie było. Dalej zaprzecza *Temps*, jakoby Francja zgodnie z Rosją zamierzała zaproponować konferencje dla sprawy bułgarskiej.

Paryż d. 14. października. Według *Debatów* poseł francuski w Maroku potwierdza w nadeszłej wczoraj relacji, że sułtan marokański ma się lepiej i przed bramą pałacową zdołał wsiąść na konia, chcąc się okazać ludowi. *Temps* zaprzecza, jakoby Francja zaproponowała zwołać komisję międzynarodową dla sprawy marokańskiej i dodaje, że tożsamo Francja nie otrzymała od Hiszpanii żadnego komunikatu w tym względzie.

Paryż d. 14. października. Wojskowy sąd śledczy uchwalił jednogłośnie skasować jenerała Caffarela, i dotyczący dekret przedłoży Grevyemu. Na prośbę Wilsona, przesłuchał sędzia śledczy panie Rattazzi i Limouzin, tudzież Kreittmayera, i wszyscy oświadczyli w obecności Wilsona, że go fałszywie podali w posądzenie i uczynili to w nadziei, że tym sposobem całą sprawę przytłumią.

Sofia d. 14. października. *Swoboda* wywodzi, że po prawidłowym przebiegu wyborów do sobrania, mocarstwa — za inicjatywą Porty — nie zechcą się ociągać z uznaniem faktów dokonanych.

Belgrad d. 14. października. Na granicy powiatu jabłanickiego napadło 50 Arnautów na patrol serbski, prowadzony przez urzędnika powiatowego, ale po zaciętej utarczce zostali odparci.

Belgrad d. 14. października. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie podkomitetu dla rewizji konstytucji, pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości. Rozbierano sprawę tylko zasadniczo, i dopiero gdy nastąpi zgoda co do zasad, wypracowany będzie projekt nowej konstytucji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. października 1887:

Hotel Francuski. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. J. Funkenstein z Kołomyi. B. Krause z Wiednia. M. Krause z Wiednia. M. Kronberger z Budapesztu. Dr. Marthezi z Belgii. G. Ruschowy z Wiednia. G. Pasławski z Dorna. F. Tandler z Wiednia. A Halpern z Stanisławowa.

Hotel Langa. W. Witosławski z Wełdzirza. A. Delinowski z Tarnopola. H. Warminghaus z Hagen. A. Knoll z Wygody. L. Larschitz z Wiednia.

Hotel Żorża. M. hr. Łoś z Czyszek. H. Kuhn z Bolechowa. M. Simie z Wiednia. Z. Trzecieski z Dynowa S. Rozwadowski z Jaworowa. J. Czerniakowski z Kipiaczki. Wł. Epstein z Warszawy. J. Poppelbaum z Wiednia H. Pulvermacher z Hamburga.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	213 50	216 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	221 75	224 75
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.–
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	103.20	104.20
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96 50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.-	102.—
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.75	93.75
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.25	99 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	44.—	47.—
Ogólu. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.15	104 15
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	32.—	35 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.88	9.98
Półimperjał rosyjski	10.24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09¼	1.11¼
100 marek niemieckich	61.20	61.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 14. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.30. Anglo-austrjackie. 111.50, Unionbank 213 50, Kolej Kar. Ludw. 214.25, Kolej południowa 87.50, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95 50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 99 12, Napoleondor 9.9.4 – Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe

Berlin dnia 13. października godz. 5 min. 50 popoł. Rosyjs. banknoty 179.70, Akcje kredytowe 462 50, Lombardy 144.50, Galicyjskie 87.40, Pożycz. wschod. 53.80. Austrj. banknoty 162 65

Paryż 3% Renta 82.10.

Wiedeń d. 13. października godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 24·60, Węg. akcje kr. 289.75, Anglo-Austr. 111.25, Unionbank 212 80, Kolej Kar. Lud. 214.50, Nordbahn 255·50 Kolej Połud. 87.75, Kolej Alföld 179·—, Kolej p. Ebłż. 228.50. Kolej lw.-czern. 222·75, Węg. Nordost. 161.—, Wiedeń. Commun. 129.—, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 103.50, Elbetal 172.75, Węg. cis. losy r. 123.50 Länderbank 227.25, złota renta węg. 4% 98.07, Bankverein 93. -, Rosyj. rubel papier. 1.10½, Losy węg. 123.—. Usposobienie: utrzymuje się.

Wraz z przedpłatą na *Gazetę Narodową* można przesyłać należytość na „Szkice wschodnie“ Władysława Dunina, będące odbitką obu prac tego autora drukowanych w odcinku *Gazety Narodowej* p. t. „Dunaj i Bałkan“ i „Rumunia.“

Cena jednego egzemplarza 1 złr. 60 ct. z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct.

Na składzie we wszystkich księgarniach polskich w Poznaniu, Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29		

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m.59 rano.

WIELKI WYBÓR

KOCY Rakszawskich

(Łańcuckich) od zł. 2·50 do 7 zł.

Sukna nieprzemakalne

na burki, bundy szare, czarne, popielate i brązowe, w cenie od zł. 1·50 do zł. 3·50 za metr, poleca

A. BORÓWKA w Rzeszowie.

Bazar wyrobów krajowych.

Młody, przystojny mężczyzna, z ładnem stanowiskiem — chciałby się ożenić z panną, lub wdową, posiadającą kilka tysięcy reńskich. Dyskrecja poręcza się. Adres: W. K. post. rest. Tarnów.

---

500 marek złotem

gdyby **Grolicha maść na twarz** (krema) nie usunęła nieczystości naskórne, a to: piegi, ostudy, opalenie twarzy i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa.) We Lwowie w apt. Z. Ruckera. w Krakowie u W. Redyka, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp. 1429 7—9

Nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wyjdzie wkrótce kalendarz

Noworocznik biblioteki rodzinnej na rok 1888

(nieco illustrowany, zasilony pracami najlepszych pisarzy) cena egzpl. 1 złr. z przesyłką pocztową złr. 1·10.

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 3408

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

WINOGRONA

kuracyjne

z Badenu i Vöslan, świeże i dojrzałe. wysyła po 2 złr. 50 ct. za 5 kilo kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem 1163

ANTONI RIESS

w Baden, pod Wiedniem

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1560 5-? Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Stołowe winogrona

codziennie świeże, w koszyczkach pocztowych 10 funtów wagi, po cenie 1 zł. 50 ct koszyczek, rozsyłają franco za pobraniem pocztowem **Frankl & Comp. Werschetz.**

Okowitę

z odstawą do stacji kolejowej w miesiącach od listopada do maja, kupuje

Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8.

Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 3288 12—50

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo

Dzierżawca młyna

katolik, fachowy młynarz, poszukuje młyna wodnego zwykłego do wydzierżawienia **zaraz**, a chociażby był w parę miesięcy później do odebrania, to kaucję i ratę składa zaraz przy ugodzie.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod literą **G. dzierżawca** post. rest. Bukaczowce. 3419 2—2

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1397 8—18

Korzystny zarobek

zapewnia się przez ro sprzedaż zyskownych i do nabycia łatwych

Losów premiowych.

Oferty nadsełać należy pod iterami **E. U. 611** do Agencji **Haasenstein & Vogler, Köln a/Rhein.** 10:6

10% opustu — 10% opustu

Ważne dla Dam!

Zaopatrzywszy mój magazyn

TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

na obecny sezon

w świeży i piękny wybór

Towarów wełnianych i bawełnianych,

oraz w różne artykuły w zakres handlu tego wchodzące,

1685 2 -10

sprzedaję po cenach stałych i niskich, a przy każdem zakupnie za gotówkę

10% opustu.

Przyjmuję zamówienia na gotowe suknie damskie i konfekcje.

Polecając się do usług

Roman Woyczyński

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 3402 4—10

Wszelkie papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

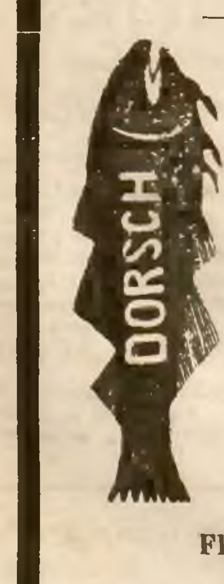
we Lwowie

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja".

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.**

tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3422

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 3081 11—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

L. 6477. 3417 2—3

Konkurs.

Na opróżnioną posadę kancelisty przy Magistracie miasta Rzeszowa z płacą 600 złr. rocznie.

Posada ta na razie prowizorycznie obsadzoną będzie, a po roku, w miarę kwalifikacji zamianowanego, stabilizacja nastąpić może.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania do końca października 1887 do Magistratu miasta Rzeszowa, a do podania dołączyć następujące dowody:

1. że petent nie przekroczył 40. roku życia,
2. że ukończył co najmniej 4-tą klasę szkół średnich i że włada językami krajowemi,
3. że posiada znajomość ustaw administracyjnych i prowadzenia manipulacji przy urzędach autonomicznych,
4. że prowadził dotychczas życie nieskazitelne.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 7. października 1887.

WINA SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS

3145 dostawcy dworów: 2—12

Cesarzowej Indyi i Królowej W. Brytanii, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— Założony r. 1842. — 3357 8—40

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1425 53—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów **Med. dr. C. M. FABERA,** lekarza przybocznego śp. cesarza Meksyku, kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS,

(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie autyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szyi każdego rodzaju na niemiłą woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona Do odwonienia pokojów niezawodna. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS".

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł. 3353 4—24

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBOW PURITAS

z prasowanego drzewa i chemicznie odtłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. K hanego apt., w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika, apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt.

Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piątro.

Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. rano do 1szej popołudniu.

Bliższe szczegóły w szkole.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnownych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myje ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochrenienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzeosowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Piękność świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściela fabryki perfum, i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1793 9—?

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* **FRANCO** *na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

Od 1. Października r. 1887 począwszy

wychodzą we Lwowie

KWIATY

TYGODNIK ILLUSTROWANY

tak samo obszerny, jak powszechnie znane illustracje warszawskie pod naczelną redakcją

JÓZEFA ROGOSZA

a przy współudziale

najznakomitszych pisarzy polskich.

Kwiaty nie hołdują ideom skrajnym, gdyż za cel jedyny wzięły sobie krzewienie piękna, które nas ozdabia, dobra, które nas uszlachetnia, prawdy, które nas oświeca i umacnia.

W ***Kwiatach*** znajdują się stałe działy, poświęcone: poezji, powieściom, nowellom, opowiadaniom, podróżom, pamiętnikom, popularnym rozprawom naukowym i t. p. — W każdym numerze znajdują się także zajmujące łamigłówki, za których rozwiązanie abonenci otrzymują **cenne premje.**

Prócz tego wszyscy abonenci tak całoroczni jak półroczni całkiem bezpłatnie, ćwierćroczni zaś za dopłatą tylko 50 ct. dostaną

wszystkie dzieła poetyckie

ADAMA MICKIEWICZA

w 4 tomach.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na prowincji:	
Rocznie . . .	12 złr.	Rocznie . . .	złr. 14·—
Półrocznie . .	6 „	Półrocznie . .	„ 7·—
Kwartalnie . .	3 „	Kwartalnie . .	„ 3·50
Miesięcznie . .	1 „	Miesięcznie . .	„ 1·20

Prenumeratę należy przysyłać do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Numer 1. na żądanie wysyła się bezpłatnie.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1692

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje **w Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 3074 1—?